

## OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego № 6  
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 339

Anglja szuka przymierzenia w Berlinie  
Czy Niemcy wrócą do Ligi?

BERLIN, (PAT). W kołach korespondentów zagranicznych rozeszła się wczoraj pogłoska, że ostatnia rozmowa ambasadora Phippsa z kanclerzem Hitlerem, nie dała żadnych pozytywnych wyników. Początkowo nie istniał nawet zamiar podania do wiadomości samego faktu przyjęcia, a ogłoszenie komunikatu urzędowego miało nastąpić dopiero, gdy się okazało, iż wiadomość o rozmowie przeniknęła już do prasy angielskiej.

Stanowisko Niemiec w sprawie rozbrojenia sformułowane było, jak utrzymują koła angielskie, następująco: niezależnie od podkreślonej już wielokrotnie woli pokojowej Niemiec, obecna chwila nie daje się do prowadzenia realnych rozmów na temat rozbrojenia, a to zarówno ze względu na dalsze trwanie konfliktu włosko-abisyńskiego, jak i ze względu na obrzydliwe i westyjalne poczynania przez Niemcy telem doprowadzenia ich do obecnego stanu.

Rozmowy angielskie z Hitlerem mają na celu wybadanie możliwości powrotu Niemiec do Ligi Narodów, co by łączy dla Anglii odprężeniem w stosunkach europejskich.

LONDYN, (PAT). Na łamach „Observera” Garvin występuje z energicznym po-

parciem paryskich propozycji pokojowych i podkreśla konieczność wprowadzenia ich w życie innymi sposobami, jeśli Liga Narodów odrzuci je na środowym posiedzeniu. Ze zmianami pewnych szczegółów, plan ten powinien być za-

stosowany na podstawie układu trzech mocarstw z 1906 roku. Propozycje Hoare'a i Lava la są — zdaniem Garvina — konkretne i kompetentni mężowie stanu nic lepszego zmian zaproponować nie mogli.

Z pomocą Ligi, czy też bez niej, zostaną one przedz, czy później w tych zarysach zreolizowane.

LONDYN, (PAT). W kołach rządowych istnieje poważny niepokój z powodu nastrojów, jakie ujawniły się w Izbie Gmin wśród szeregu zwolenników rządu.

Cały szereg wybitnych polityków konserwatystów z sir Austinem Chamberlainem na czele, zamierza poprzeć rezolucję grupy młodych konserwatystów, wypowiadającą się przeciwko propozycjom paryskim. W kołach parlamentarnych Labour Party toczą się obecnie narady nad tem, czy wobec tego stanu rzeczy nie wystąpić z rezolucją, odmawiającą rządowi zaufania. To go rodzaju rezolucja byłaby oczywiście tylko demonstracyjną i nie miałyby szans przejęcia. Natomiast poparcie rezolucji młodych konserwatystów przez całą opozycję mogłoby mieć ten skutek, że większość Izby wypowie się przeciw propozycjom paryskim i zmusi w ten sposób rząd do porzucenia ich, a sir Samuela Hoare'a do ustąpienia.

Najwidoczniej w obawie przed tego rodzaju niebezpieczną dla rządu taktyką opozycji, premier Baldwin zdecydował się sam wysunąć kwestję zaufania.

Włosi chcą jeszcze więcej  
aniżeli dają plan podziału Abisynji

RZYM (PAT). Prasa włoska w dalszym ciągu krytycznie ocenia plan paryski.

„Popolo di Roma” twierdzi, że plan ten wywołać musi we Włoszech rozczarowanie. Zmiany graniczne, przewidziane przez projekt Laval'a i Hoare'a, zarówno na odcinku Dalkalji, jak Erytrei i Ogadenu dalyby Włochom terytorja, pozbawione wszelkiego znaczenia gospodarczego. Nawet życie jest niemożliwe w tych okolicach.

Jeżeli zaś chodzi o prowincję Tigre, projekt przewiduje oddanie Etyopji miasta Ak-

sum, mimo, że miasto to stanowi część integralną prowincji, zajętych przez Włochów. Wprawdzie miejscowości, leżące w prowincji Tigre, mające za przypaść Italji, posiadają doniosłe znaczenie historyczne dla Włochów, ale ich wartość gospodarcza jest bardzo względna. Wzajemnie za te ustępstwa Etyopja otrzymałaby

dostęp do morza i szmat ziemi, który byłby jej całkowitą własnością. Czy pojęcie całkowitej własności — zapytuje dziennik — oznaczać ma suwerenność państwową? Jeżeli tak było, Etyopja uzyskałaby prawo i możność sprawdzania broni i amunicji bez jakiegokolwiek kontroli.

Manifestacje włoskie w Ameryce  
Policja musiała otoczyć wiec kordonem

NOWY JORK, (PAT). W dniu wczorajszym w Madison Square Garden odbywało się wielkie zebranie przyjaciół Włoch. Gdy zebraniem zakomunikowano, że dziennik „Il Progresso” zebrał pół miliona dolarów na rzecz włoskiego Czerwonego Krzyża, wybuchł nie słychany entuzjazm i rozległy się niemiłkące okrzyki na cześć Mussoliniego. Do zebranych wygłosił dłuższe przemówienie burmistrz la Guardia.

Nazewnątrz około 600 policjantów bronilo tłumowi antyfaszystów dostępu do ogrodu. Policja konna musiała interwenjować i, posuwając się czworkami naprzód, zdołała w końcu oczyścić ulicę. Władze policyjne zabroniły posługiwania się pałkami gumowymi i policjanci musieli się bronić pięściami. Jeden z policjantów został ranny.

## Czego chcieli zamachowcy?

RYGA (PAT). Łotewska Agencja Telegraficzna podaje z Tallina rewelacyjne szczegóły dalszego śledztwa w sprawie niedoszedłego zamachu stanu w Estonji.

Spiskowcy zamierzali nie tylko aresztować członków rządu oraz przeprowadzić re-

wizję w mieszkaniach szeregu wyższych urzędników i osób ze sfer rządowych, lecz rozważana była nawet możliwość pozbawienia życia Prezydenta Państwa, Paetsa oraz gen. Laidonera. W końcu jednak jednak zdecydowano zatrzymać ich w charakterze zakład-

ników. Śledztwo wykazało dalej istnienie projektu objęcia władzy przez specjalny Komitet Narodowy, złożony z 16 osób, m. in. gen. Larka, adw. Sirka oraz plk. Seymana, którzy zamierzali objąć władzę z prawami dyktatorskimi.

Pod hasłem w „jedności siła”  
Związek oficerów W. P. w stanie spoczynku

Wczoraj obradował w Warszawie Zjazd Delegatów Związków Oficerów W. P. w stanie spoczynku. Obrady poprzedziło nabożeństwo w kościele garnizonowym oraz złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Obrady rozpoczęły się o godz. 11-ej w Oficerskim Kasynie Garnizonowym.

Na inaugurację Zjazdu przybył generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Edward Smigły Rydz, który przy wejściu do gmachu był powitany przez prezydium Zjazdu. Ponadto na Zjeździe obecni byli: minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, dyr. PUWF i PW gen. Olszyna Wilczyński, komendant m. st. Warszawy plk. Stanisław Machowicz.

Salę obrad szczerze wypełnili delegaci oraz członkowie Związków Ofic. w stanie spoczynku.

Po przemówieniach przyjęto projekt połączenia wszystkich zwią-

zków i stowarzyszeń oficerów rezerwy w jeden potężny „Związek Oficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku”. Przyjęto statut a na preza Zjednoczonego Związku powołano gen. L. Skierskiego.

## Zjazd P. O. W. w Warszawie

Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd b. członków P. O. W. Kn 3 wschód.

Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu złożyli wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza oraz u stóp pomnika Peowiaka.

Po wyborach komisji zjazdowych zarządzone przerwy do godz. 16-ej, poczem odbyły się dalsze obrady

nad sprawami organizacyjnymi zrzeczenia.

W dalszym ciągu Zjazdu Zrzeszenia członków POW Kn 3 uchwalono szereg wniosków o charakterze organizacyjnym, dotyczącym zamierzeń i przyszłych prac Zrzeszenia. Ponadto dokonano wyborów do nowego Zarządu. Na przewodniczącą tego wybrano wicemarszałka Seimu Schaezla.

Mimo przywrócenia Konstytucji  
W Egipcie wzrasta naprężenie

LONDYN (PAT). W związku z zaburzeniami, w toku których tłum napadł na konnego kurjera brytyjskiego, rezydent Wielkiej Brytanji w Kairze zwrócił się do premiera egipskiego z żądaniem zorganizowania ochrony żołnierzy brytyjskich i wszystkich Europejczyków.

Żołnierzom brytyjskim roz-

kazano nie opuszczać koszar i baraków. Przywódca nacjonalistów egipskich, Nahaas Paşa wydal odezwe, wzywającą studentów wobec osiągnięcia celów ruchu narodowego, do całkowitego spokoju za niechania demonstracji.

W całym mieście panuje jednak bardzo naprężona atmosfera.

Gorączkowe narady w Londynie  
Nawet min. Simon porzucił golfa

LONDYN (PAT). Premier Baldwin powrócił z Chequers do Londynu i odbył dłuższą rozmowę z ministrem Edenem, a następnie z kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem.

Sensację wzbudził przyjazd ministra Simona, który grał w golfa w Londynie i telefonicznie wezwany został nagle do przybycia natychmiast na Downing Street. Mi-

nister Simon przybył w ubrani sportowym i udał się do premiera.

Wywołało to wrażenie, iż zarządzane zostało posiedzenie gabinetu, ale po chwili Simon wyszedł od premiera i udał się do Foreign Office, gdzie odbył dłuższą naradę z min. Edenem. O tej naradzie, która wzbudziła ogólne zainteresowanie, brak narazie wiadomości.

## Liga Ognistego Krzyża radzi

PARYŻ, (PAT). — Organizacja Croix de Feu urządziła w ciągu wczorajszego popołudnia szereg wielkich zebrań, m. in. w salach Wagram i Magio-City. Ogródna sala Wagram wypełniona była trzykrotnie od godz. 2-ej do 7-ej wieczorem przez zwolenników tej organizacji.

Wśród długotrwałych oklasków plk. de la Rocque podkreślił stały rozwój organizacji Croix de Feu.

Dowodem tego jest fakt, że od dnia 6 grudnia do organizacji Croix de Feu przystąpiło 20 tysięcy osób, pod czas gdy tylko 32 członków zgłosiło wystąpienie. Plk. de la Rocque sprzecywał następnie zadania ruchu Croix de Feu, który dążyć obecnie będzie do wzmocnienia swych wpływów w sferach ludowych, by dokoła osi, wytworzonej przez siebie, doprowadzić poza partjami politycznymi do pojednania na rodowego.

# Bogaty tydzień przedświąteczny

Amnestja — zniżka cen — oddłużenie — oświata — Genewa

Projekt ustawy amnestyjnej, uchwalony w sobotę na posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej, był wczoraj omawiany na posiedzeniu Klubu Dyskusyjnego b. uczestników walk o Niepodległość.

Jak donosiliśmy, Klub Dyskusyjny jest, jak dotychczas, jedynym ugrupowaniem na terenie parlamentarnym. Na posiedzeniu tem pos. Madeyski, referent projektu ustawy amnestyjnej, wygłosił referat, po czym rozwinęła się obszerna dyskusja.

Wydał się przesądzonym, że projekt amnestyjny przejdzie w brzmieniu, uchwalonym na komisji, prawniczej. Dzień ustawa amnestyjna została załatwiona na plenum Sejmu, poczem przejdzie pod obrady Senatu. Przepuszczalnie w piątek Senat ustawę tę uchwali. Będzie to ostatnia ustawa o charakterze politycznym, jaką uchwałą Izby Ustawodawczej przed ferjami świątecznymi.

## ZASTÓJ W HANDLU

W tym samym czasie rząd zakończy oficjalnie akcję obniżki cen przemysłowych. Do dnia 20 b. m. zostaną zakończone wszystkie rozmowy z przedstawicielami przemysłu i wydane zostaną odpowiednie zarządzenia. Min. Górecki na specjalnej konferencji prasowej przedstawił wyniki akcji rządowej. Termin 20 grudnia został ustalony jeszcze w początkach akcji rządu, gdyż celem jest, by zniżka cen przez prowadzona została w możliwie krótkim czasie, albowiem przez cały czas trwania tej akcji zaznaczył się pewien zastój w handlu.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dyrektor gabinetu Ministra Skarbu p. Wiktor Martin, wygłosił referat o sytuacji gospodarczej w kraju na podstawie wyników badań komisji specjalnej, która kolejno zwiadała wszystkie ośrodki życia gospodarczego państwa i badała stan każdej gałęzi przemysłu, potrzeby samorządów gospodarczych i t. p. Wnioski przedstawione przez dyr. Martina będą podstawą do dalszych zarządzeń rządu.

## ODDŁUŻENIE PRACOWNIKÓW

Na warsztacie pracy znajdują się w tej chwili między innymi plan oddłużenia pracowników państwowych. W pierwszym rzędzie chodzi o oddłużenie towarowe, powstałe wskutek zakupu na raty. Przewi-

dziane jest, zgodnie z zapowiedzią przedstawicieli rządu, utworzenie osobnego funduszu.

## NOWY DUCH W MIN. OŚWIATY

Zapewne jeszcze przed świętami zostanie również zakończona reorganizacja Ministerstwa Oświaty. Nowy minister Oświaty, prof. Świętosławski planuje nie tylko szereg zmian personalnych, ale również organizacyjnych. Ma więc zostać utworzony gabinet ministra, któremu podlegać będą wszystkie sprawy administracyjne oraz szereg spraw specjalnych, np. młodzieżowych.

Dotychczasowy dyrektor departamentu ogólnego p. Kawalkowski został jeszcze w piątek zwolniony ze swojego stanow-

iska i przeszedł do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Polityka p. Kawalkowskiego, podobnie zresztą, jak obu poprzedników prof. Świętosławskiego, b. ministrów Janusza i Wacława Jędrzejowiczów, wywoływała wiele zastrzeżeń. Panuje powszechne przekonanie, że w Ministerstwie Oświaty zapanuje teraz nowy duch i kurs. Liczą się powszechnie z astapieniem wiceministra prof. Chylińskiego oraz kilku dyrektorów departamentu i naczelników wydziału.

## ZMIANY W WOJEWÓDZTWACH

Zmiany są również przewidziane na stanowiskach wojewodów. Przewidywanymi ob-

województwa, jak nawogrodzkie i tarnopolskie, potem nastąpią pewne przesunięcia. Sprawy te nie są jednakże dotychczas dostatecznie zadecydowane.

Tydzień przedświąteczny będzie więc bogaty w wydarzenia polityczne.

## MIN. BECK WYJECHAŁ DO GENEWY

Wczoraj wyjechał do Genewy min. Beck, udając się na nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów, zwołane w związku z ostatnimi wypadkami na terenie międzynarodowym, w pierwszym rzędzie wskutek ugody paryskiej, która ofiarowuje laskawie połowę Abisynji Włochom w podzięce za zaatakowanie innego członka Ligi Narodów.

## Bohaterowie sensacyjnych procesów którzy odzyskują wolność dzięki amnestji

Wobec poprawek w projekcie ustawy amnestyjnej, dokonanych przez komisję sejmową i wprowadzenia przepisu o zamianie kary śmierci na karę dożywotniego więzienia, 4 orzeczone już wyroki śmierci, które zapadły za morderstwa o charakterze rabunkowym na Kresach Wschodnich i w Małopolsce nie będą wykonywane i skazańcom wymierzona będzie kara dożywotniego więzienia.

Na listach osób, odbywających kary /pozbawienia wolności, którzy podlegają amnestji, znajdzie się szereg bohaterów głośnych procesów politycznych i kryminalnych. Za raz po ogłoszeniu amnestji opuszczają mury więzienne: adwokat Rościszewski, skazany w sprawie o przynależność do O. N. R., jak i 27 b. członków

O. N. R., skazanych w procesie o zajęcia na Powązkach na kary nieprzekraczające 2 lat więzienia.

Przez amnestję pochłonięta będzie kara roku więzienia wymierzona kupcowi, Halberstawiowi w sensacyjnym procesie o obrazę kanclerza Rzeszy Niemieckiej, przez dopisek na liście. Z pośród skazanych w procesach kryminalnych uzyskają wolność, adw. Parzyński, znany z procesu o przywłaszczenie spadków amerykańskich, Rakowska-Kozłowska bohaterka procesu o „kidnaperstwo”. Woicki, który niedawno wskutek własnej prośby rozpoczął odbywanie kary za zabójstwo z łitości. Skazany w procesie szantażowym, Henryk Hartglas.

Osoby te aczkolwiek skazane na kary wyżej roku wię-

nia, uzyskają wolność wskutek zaliczenia im aresztu prewencyjnego i odbycia części kary.

Z pośród nie wykonanych jeszcze wyroków ulegnie zmniejszeniu do połowy, kara wymierzona arcybiskupowi Marjawitów, Kowalskiemu, skazanemu na 3 i pół roku więzienia. Bankier Kwintó, wobec odbycia aresztu prewencyjnego 18 miesięcy nie odbędzie pozostałej kary.

Nie odbędzie również kary inż. Kulikowski skazany w procesie o wymuszenie na szkodę Elektrowni Warszawskiej na rok więzienia. Należy zaznaczyć, iż znaczną część amnestjonowanych więźniów politycznych stanowić będą skazani w procesach komunistycznych.

## Sędziowie przysięgli grożą strajkiem w procesie Stawiskiego

Sędziowie przysięgli w procesie Stawiskiego grożą strajkiem. W związku z procesem Stawiskiego Paryż przeżywa obecnie nową sensację.

W każdym większym procesie zdarza się, że któryś ze świadków, lub sam oskarżony wnosi do rozprawy jakieś sensacyjne szczegóły. Lecz do rzadkości chyba należy taki wypadek, by powód do sensacji dawali sami sędziowie przysięgli. Tego rodzaju wypadek

zdarzył się jednak podczas procesu Stawiskiego.

Rozprawa sądowa trwa już 6 tygodni, a będzie jeszcze się ciągnęła przez 3 i pół miesiąca. 12 sędziów przysięgłych i ich 6 zastępców jest znużonych tą długotrwałą rozprawą. Są to bowiem zwykli obywatele, w większości rekrutujący się z kupców. Przez kilka tygodni siedzą już na sali rozpraw i przysłuchują się ze znużeniem świadków i jeszcze przez wiele tygodni będą musieli przebywać na rozprawie. Ci wszyscy ludzie mają jednak swe interesy, każdy z nich przez cały rok czeka na obecny przedświąteczny miesiąc, gdy ruch handlowy jest większy.

A tu spadła na nich afera Stawiskiego. Z tego mają utrzymywać siebie i rodzinę?

Z 10 i pół franka dziennie? Poza tem pod koniec roku muszą sprawdzić stan inwentarza, zestawić bilans, a tu, jak na złość, cały dzień sterczą w sądzie. Wielu z nich musiało przyjąć specjalnych kierowników, którzy im prowadzą przez ten czas interesy.

Ten stan rzeczy niebardzo przypadł do gustu sędziom przysięgłym. Wysłali więc delegata do ministerstwa sprawiedliwości, który zażądał podwyżki. A gdyby ministerstwo nie chciało wziąć pod u-

wagę ich żądań, zagroził strajkiem.

To oświadczenie wywołało zamieszanie w sferach prawniczych. Według ustawy bowiem, gdy sędziowie przysięgli zrzekają się swych stanowisk, nie można na ich miejsce wybrać innych, którzyby w dalszym ciągu prowadzili proces. Należy wówczas proces prowadzić od początku.

Lecz ustawodawstwo zabezpieczyło się przed takim wypadkiem. Oprócz sędziów można zmusić do pełnienia przyjętych na siebie obowiązków. Zmusza się ich do tego w dość prosty sposób: nakłada wysokie kary pieniężne. Muszą oni pokryć wszystkie koszty/związane z procesem, opłacać pensje straży, honoraria sędziów i adwokatów

Z tego też względu władze przypuszczają, że sędziowie przysięgli zaniechają wprowadzenia w czyn swych groźb i w dalszym ciągu będą pełnili urządowanie.

Smaczne, obfite i zdrowe

**OBIADY**  
2 dania **KOLACJE** 55 gr.

„KRIBKI” ŻELNA 4

od 12 do 19,30



Wesoły Kącik

## PANNA MAJEWSKA

Dyrektor wielkiego biura, pan Milczek, siedział za swym biurkiem i przeglądał poranną pocztę, gdy do drzwi ktoś zapukał.

— Proszę.  
Do gabinetu wszedł główny buchalter, Liczydełko.

— Przepraszam, że niepokoję pana dyrektora, ale muszę zameldować!... Bo to już jest skandal!... Zupelne lekceważenie pracy!...

— Co się stało?  
— Maszynistka z buchalterką, panna Majewska, znów dzień nie przyszła do biura!

— Panna Majewska? — mruknął dyrektor. — Aha! Wszystko w porządku, panie Liczydełko. Panna Majewska prosiła mnie wczoraj o zwolnienie. Zaręczyła się i wkrótce wychodzi zamąż. Pewno już więcej nie przyjdzie do pracy.

Główny buchalter sapnął gniewnie.

— Chwalić Boga! A więc opuszcza posadę? Świetnie się składa! Już dawno chciałem się zwrócić do pana dyrektora, żeby wyrzucił Majewską.

— Dlaczego?

— To żadna pracownica. Ostatnio zaniedbała się w pracy zupełnie. I wogóle głupia, zarozumiała geś! Mąż nie będzie miał z niej wielkiej po- ciechy.

Dyrektor Milczek wzruszył ramionami.

— Nie wiadomo. Zła urzędniczka, może być idealną żoną.

— Majewska? — zaśmiał się buchalter. — Majewska idealną żoną?!... Odrzuć ją, że pan dyrektor jej nie zna... Ona nawet herbaty nie potrafi zagotować!...

— Ii... — zdziwił się dyrektor. — Przesadza pan chyba. Dziecko potrafi zagotować herbatę.

— Dziecko potrafi, a Majewska nie! Wiem dobrze, bo cza sem, gdy woźna wyszła. Majewska robiła mi w biurze herbatę. I herbata miała wtedy jakiś dziwny, nieprzyjemny smak! Bo, wie pan dyrektor, jak ona to robiła? Sypała herbatę do dużego czajnika i gotowała ją razem z wodą.

— He, he... — zaśmiał się dyrektor. — Zabawna dziewczyna... Ale pewno ma inne zalety.

— Zalety? — zaperzył się buchalter. — Majewska i zalety? Ta dziewczyna miała same wady. Kokietka, arogancka wobec zwierzchników, niegrzeczna dla interesantów, leniwa! Już dawno trzeba ją było wyrzucić.

— Pan mi nie o tem nie mówił, panie Liczydełko.

— Bo nie lubię się skarżyć, panie dyrektorze. Ale dziś kiedy ta dziewczyna wychodzi zamąż, mogę powiedzieć całą prawdę... Biedny będzie jej mąż. He, he, he! Nie wie pan przypadkiem, panie dyrektorze, kto to jest ten idjota, który się z nią zaręczył?

Dyrektor Milczek zmarszczył czoło.

— Panie Liczydełko! Przepadkiem wiem. To ja się z nie zaręczyłem. Napoleon Sadek

**PIĘGI** PRYSZCZE USUWA ZNAKOMITY KREM **VENUS**  
Laboratorium ST. GÓRSKI Żądać wszędzie

## Dość już biurokracji!

Doniosły okólnik Min. Spraw Wewnętrznych

Minister Spraw Wewnętrznych, Raczkiewicz, wydał okólnik do wszystkich urzędów administracyjnych, mający na celu zwalczanie biurokracji i przewlekłego załatwiania interesantów w urzędach państwowych.

Wobec otrzymywania licznych skarg, iż proste niekiedy sprawy są przedmiotem wielokrotnej wymiany listów pomiędzy urzędami, co naraża interesantów na wielomiesięczne oczekiwania, Minister zaleca jak najprostszy sposób rozstrzygnięcia wnoszonych podań. Zbędne listy narażają bo-

wiem budżet Ministerstwa na dodatkowe wydatki pocztowe i w konsekwencji powodują gromadzenie się stosów dokumentów w urzędach. Biurokracja także załatwianie spraw połączonych z sobą wytaczanie dyscyplinarek.

Równocześnie minister Raczkiewicz wydał zarządzenie o informowaniu interesantów w urzędach administracyjnych. Zgłaszać się po informacje mają prawo, w myśl art. 14 Rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym, zarówno strony, jak i ich pełnomocnicy.

## Ze świata pracy

### POŚREDNICTWO PRACY DLA SŁUŻBY DOMOWEJ

Prowadzone przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawie pośrednictwo pracy dla służby domowej, jako jeden z działów publicznego pośrednictwa pracy, wykazuje wielki rozwój. I tak, gdy w styczniu b. r. zapośredniczono do pracy 163 osoby, w październiku b. r. zapośredniczono już 737 osób. Ogółem w ciągu jedenastu miesięcy b. r., pośrednictwo pracy służby domowej dostarczyło pracę 4.473 bezrobotnym.

Czynne są obecnie dwa oddziały pośrednictwa pracy: dla służby wykwalifikowanej (od lutego b. r.) oraz dla służby niewykwalifikowanej, przychodnie, posługawek i t. p. Należy podkreślić, iż do akcji Funduszu pracy panie domu odnoszą się z coraz większym zaufaniem.

### MŁODOCIANI DOSTAJĄ PRACĘ

Na terenie Warszawy zatrudnieniem młodocianych w wieku od lat 15 do 18 zajmuje się wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na m. st. Warszawy przez swój Oddział pośrednictwa pracy dla młodocianych.

Oddział zatrudnił ogółem od stycznia do grudnia b. r. 1958 pracowników młodocianych. Zapośredniczenie przytem wykazuje stały wzrost, gdy bowiem w styczniu do starozono pracy 113 młodocianym, cyfra ta za listopad wzrosła do 256.

Trzeba dodać, że Oddział pośrednictwa pracy dla młodocianych dąży do kierowania swych młodocianych bezrobotnych do takich prac, przy których mogą oni nauczyć się jakieś fachu.

### W FABRYKACH MUSI BYĆ CIEPŁO

Ze względów oszczędnościowych w wielu fabrykach, w salach, w których pracują robotnicy lub robotnice, nie pali się w piecach. Z tego powodu lokale są zimne, a robotnicy zapadają na zdrowiu, obciążając tem ubezpieczalnie społeczne. Sprawa tą zajęły się organizacje robotnicze, po za tem inspektoraty pracy, jak również ubezpieczalnie społeczne.

Chodzi o wydanie rozporządzenia, które pozwoliłoby władzy ad ministracyjnej ingerować w tych wypadkach, o ile lokal fabryczny nie jest ogrzany. Władze mają prawo żądać urządzenia wentylacji, umywalni i t. d. W drodze analogii władze mogą mieć prawo żądania instalowania pieców i ogrzewania lokali.

Dowiadujemy się, iż sprawa ta będzie w najbliższych dniach rozstrzygnięta przez Min. Opieki Społecznej.

### Na froncie walki z cenami

#### PIECZYWO TANSZE, LECZ GORSZE

W związku z obniżeniem ceny pieczywa wiele gospodyń domowych uskarża się na znaczne pogorszenie gatunku sprzedawanych bułek. Wprawdzie bułki nie są mniejsze niż dawniej, jednak w gatunku są o wiele gorsze, przypuszczalnie z tego powodu, iż używa się gorszego gatunku mąki.

Dodać należy, iż pieczywo sprzedawane w północnej dzielnicy miasta po cenie niższej od ustalonego ostatnio cennika, je t. lepsze i smaczniejsze od pieczywa sprzedawanego przez reklamujących się „mistrzów” piekarskich, zwalczających chętnie konkurentów, a nabijających kiesze nie kosztownymi spozycy.

#### RESTAURACJE OBNIŻAJĄ CENY

Ogólna akcja obniżenia cen, energiczna postawa publiczności i coraz chłyniejsze prądy zmierzające do redukcji wydatków spowodowały, iż restauratorzy muszą obniżyć ceny. Wprawdzie Zw. Restauratorów nie wykazał jeszcze inicjatywy w tym kierunku, ale poszczególne restauratorzy coraz częściej podają do wiadomości ogólnej, że ceny obniżyli. Obniżka cen restauracyjnych nie odpowiada możliwościom restauratorów w tym kierunku. Wskutek redukcji cen węgla, potaniaenia mięsa i t. d. spodziewano się, iż ceny w restauracjach spadną co najmniej o 20 procent. Tymczasem, jak dotychczas, notowane są obniżenia cenników dochodzące najwyżej do 10 procent.

Niestety, cukiernicy w dalszym ciągu każą sobie płacić wysokie ceny. Publiczność coraz natarczywiej domaga się rewizji cen cukierniczych.

#### OBNIŻKA CZYNISZU W DOMACH PAŃSTWOWYCH

Min. Spr. Wew. rozesało ogólnik, w którym wyjaśnia, iż korzystają z obniżki komornego w budynkach państwowych te mieszkania, które pod względem wielkości i charakteru odpowiadają lokalom przewidzianym w ostatniej ustawie o obniżce komornego i ochronie lokatorów w domach prywatnych.

## SUPERHETERODYNY

### SPLENDID

Superheterodyna o 4 lampach. Oktoda. Binoda. Antifading. 3 zakresy. Duży głośnik dynamiczny.

### MAJESTIC

Superheterodyna luksusowa o 5 lampach. Oktoda. Binoda. Antifading. 3 zakresy. Duży głośnik dynamiczny. Ciche strojenie.

W Warszawie sprzedaż w sklepach:

MONIUSZKI 12, CHŁODNA 18, MARSZAŁKOWSKA 91, BIELAŃSKA 9, TARGOWA 41



## Przez niesamowity trójkąt do zbrodni

### Namówiła kochanka do napadu rabunkowego

Ponurą zbrodnię rozpatrywał wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Apelacyjnego, Gaeka.

W nocy z 14 na 15 stycznia b. r. na jadących na jarmark do Skierniewic Moszka Najberga i jego syna Pinkusa, napadło dwóch bandytów i po strza-

lach, które chybiły, zrzucili obu z furmanki i pobili do nieprzytomności, powodując uderzeniami rewolwerów złamanie czaszki ojcu i wybitcie zębów synowi, poczem zabrali 770 zł. i uciekli na rowerach.

Stawieni przed sąd rabusie: 24-letni Rywem Bogucki i 43-letni cygan Jan Bogusławski,

oba niekarani, przyznali się do winy, przyczem cygan, zapytany o powód tak ciężkiej zbrodni, oświadczył, że niejaki Nostecki, ślusarz, zamieszkały pod Skierniewicami, zapoznał go ze swoją żoną, urządził libację i zapraszał go do wspólnego łóżka, a gdy trójkątny ten sescunek trwał już kilka tygod-

ni, naklonił żonę, by jego, Bogusławskiego, namówiła do zbrodni. Tak się też stało, a gdy przy podziale łupów: Nostecki otrzymał tylko 300 zł., zamiast spodziewanych 2.000, złożył z zemsty zameldowanie w policji.

Sąd I instancji w Piotrkowie skazał obu złoczyńców na 15 lat więzienia. obrońca adw. Hofmoki - Ostrowski wniósł skargę apelacyjną, w której, opisując środowisko i brak poważnego motywu tak wielkiej zbrodni niekaranego człowieka, wniósł o złagodzenie kary. W toku wywodów oznajmił:

— Ponieważ projekt amnestji zawiódł i nie liczy się z tem, że Sady przy wymiarze wysokich kar zgory brały w rachubę ewentualność ich ograniczenia o 1/3 przez amnestję, proszę, by Sąd zechciał o tem i w tej sprawie pamiętać, że w I instancji zapewne na podstawie takiej, a nie innej kalkulacji niekaranych ludzi tak surowo skazano. Jeżeli Sejm nie chce, to może Sąd zechce.

Sąd zmniejszył skazanym karę do 8 względnie 6 lat.

## Szantaż z nagością w szafie

### Pomysły aferzystów są niewyczerpane

Między licznymi gośćmi, którzy tej jesieni przebywali w włoskiej miejscowości kąpielowej Abbacia, znajdował się pewien angielski kupiec z żoną. Był on bardzo zazdrosny o swą piękną, młodą małżonkę i strzegł jej, jak oka w głowie. Pewnego dnia otrzymał list anonimowy. Do noszono mu, że żona go zdradza. Jeśli chce o tem się przekonać, niech tego wieczora uda się do pokoju 57. Tam ujrzy żonę w objęciach obcego mężczyzny.

ANONIM PROWADZI POD NR. 57

Gdy tego wieczora żona oświadczyła, że idzie do kina z przyjaciółką, podejrzenia Anglika jeszcze bardziej wzrosły. Postanowił zbadać tę sprawę. Wieczorem zbliżył się do drzwi pokoju 57, gdzie była umieszczona wizytówka barona Habersburnera. Z pokoju rzeczywistość dobiegał głos kobiecy. Oburzony do żywego Anglik, bez pukania wpadł do pokoju.

W pokoju znajdował się zmieszany młodzieniec w pidżamie, który z zakłopotaniem zapytał o przyczynę tego nagłego wtargnięcia.

— Gdzie jest moja żona? — zapytał rozwścieczony Anglik.

— Tu niema żadnej kobiety — z trudem wyrzucił z siebie baron i mimowoli zerknął na szafę.

— Pan ją ukrył, proszę mówić prawdę! — krzyczał zazdrosny mąż i skierował się w stronę szafy.

NAGA KOBIETA W SZAFIE  
Młodzieniec zatarasował mu drogę, Anglik odepchnął go

Obniżyć podlega zarówno czynsz podstawowy, jak i czynsz pobierany w wypadkach gdy wysokość podstawowego komornego nie mogła być ustalona. W budynkach państwowych nie podlegających działaniu ustawy o ochronie lokatorów komorne obniża o 15 lub o 10 procent. Skłapy handlowe i przemysłowe nie korzystają z obniżki.

Opłaty za mieszkania służbowe nie podlegają obniżce, z wyjątkiem wypadków, gdy normalny czynsz byłby niższy od 15 procent uposażenia zasadniczego, zwiększonego o dodatek lokalny zajmującego mieszkanie.

siłą, otworzył szafę i wyprowadził stamtąd nawpół ubraną kobietę, która krzyknęła z przestachu i zakryła się przed ścieradłem. Lecz ku swemu zdumieniu Anglik przekonał się, że owa kobieta nie była wcale jego żoną. Nieznajoma zaniósła się spazmatycznym płaczem i opadła na kanapę.

Obecnie Anglik był bardzo zakłopotany. Opuszczył głowę i mruczał pod nosem coś w rodzaju przeprosin. Wreszcie skierował się do drzwi. Lecz zanim zdążył dojść do drzwi, baron chwycił go za rękę. Za czął mu grozić, że zrobi skandal zato, że skomromitował kobietę i o wszystkim zawiadomi żonę. Prerażony kupiec zbladł i nie wiedział co z sobą ma robić. Z kłopotliwej sytuacji wybawił go sam baron. Zażądał za milczenie pewnej znacznej sumy pieniędzy. Uszczęśliwiony Anglik wręczył mu żadaną sumę i z ulgą opuścił pokój.

Po przyjeździe do Anglii, kupiec opowiedział o tym przykrym wypadku przyjacielowi. Zdumiony przyjaciel, który poprzedniego roku się oze-

nił i udał się z małżonką w podróż poślubną do Deauville poślubną, przypomniał sobie, że padł ofiarą podobnego wypadku. To wydało im się podejrzane. Udali się do policji i złożyli skargę. Tymczasem jednak para z pokoju 57 opuściła już hotel.

### STARY KAWAŁ DOBRZE PŁACI.

Policja angielska zawiadomiła o aferzystach policje wszystkich krajów, i przed kilku dniami zdołano ich schwycić w Wenecji. Ustalono, że „baron” był z zawodu kelnerem, a rolę „skompromitowanej pięknej kobiety” grała była artystka rewjowa, Lily Unterholtzer. Kelner nie chciał się przyznać do popełnionych przestępstw. Natomiast jego towarzyszka zeznała, że już od kilku lat udają się do znanych miejscowości wypoczynkowych, gdzie zjeżdża się z całego świata bardzo bogata publiczność i na ten fortel nabierają naiwnych. Aferzystów osadzono w więzieniu i niebawem będą oni odpowiadać przed sądem za uprawianie szantażu.

## PUDRY CHERYS GWARANTUJA ROŚLINNE MŁODA I ŚWIEŻA CERGA

## Czarodziej wawerski do wszystkiego wypędzał choroby i pieniądze z naiwnych

Stanisław Dudowicz, zamieszkały w Wawrze pod Warszawą, słynął w całej okolicy, jako znakomity znachor. Uważano, iż zaklęciami, a nieraz i ziółkami potrafi odpędzić najgorszą nawet chorobę.

### POTRAFIŁ WYPĘDZIĆ KAŻDĄ CHOROBE

Wiadomość o „cudotwórcy” dotarła i do młodej Janiny Remiszewskiej, która wprawdzie nie miała w organizmie żadnej choroby, ale tkwiło w niej coś, czego panna Janina bardzo się wstydziła i pragnęła, by nigdy nie ujrzano światła dziennego.

Poszła tedy do Dudowicza, by poradził jej w cierpieniu.

Dudowicz opukał, wybadal i doszedł do przekonania, że płód Remiszewskiej da się spędzić przy pomocy zastrzyków. Umówiono się o cenę i znachor przystąpił do zabiegu.

### ZADAŁ JEJ CZAR I DAŁ ZASTRZYK

Po zastrzyknięciu płynu, kazał pacjentce pójść i odmówić wieczorem jeszcze jakąś formułę zaklęcia. Gwarantował, że nazajutrz Remiszewska będzie zdrowa, jak ryba, i odzyska swą wysmukłą kibić. Nazajutrz Remiszewska nietylko nie czuła się lepiej, ale poprosiła omdlewała z bólu.

Pobiegła tedy znowu do zna-

chora po radę. Dudowicz, ujrzawszy swą pacjentkę, ukrył się w domu, udając chorego. Dopiero na nalegania, przystąpił do zabiegów, jakie zazwyczaj stosują akuszerki przy spędzaniu płodu. Wynik okazał się korzystny: po tygodniu Remiszewska poroniła 6-miesięczne dziecko.

Tu jednak sprawa znowu się skomplikowała, bo wdala się w nią policja, która aresztowała znachora i matkę.

Oboje stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który skazał Dudowicza na rok więzienia, a Remiszewską na 6 miesięcy, zawieszając wykonanie kary.

# Za grzechy matek

## Wzruszająca tragedia w rodzinie księżęcej

### CZĘŚĆ DRUGA.

Była przerwa obiadowa. Kilka dziewcząt, pracujących w pobliskich magazynach, młódko korzystało zazwyczaj ze sposobności, aby w owe piękne majowe dni wybiec do Saskiego Ogrodu i tam spożywać swe skromne śniadanka na świeżym powietrzu. Można było odetchnąć pełną pierśią po zaduchu pracowni i swobodnie poszczebiotać. Tego dnia także już spalażowały swoje śniadanka, zastępujące im obiad, bo któżby zdążył w czasie tej malej godzinki udać się na krańce miasta, gdzie przeważnie mieszkali i wrócić? Mało tego było i nie frykasy, ale zdrowym zębom i młodemu apetytowi wszystko smakuje.

— Pyszne było — rzekła, oblizując się, Marysia Borkówna, którą już kiedyś poznaliśmy pod mało pochlebnym, choć, niestety, słusznym przydomkiem — „Zezka”.

— O, tobie wszystko jedno co, abys się najadła — wtrąciła Lusja Truńska, brunetka o dużych, czarnych oczach — a jak utyjesz, to pożałujesz.

— Zato zanim tłusty schudnie, to chudy zdechnie — odcięła się Marysia — zresztą, muszę się troszczyć o siebie, bo nie mam nikogo na świecie, ktoby się o mnie zatroszczył...

— Zresztą — broniła jej Władka — trzeba jeść, aby mieć siły na tę harówkę. Strach, co człowiek się musi napracować...

— Nie narzekaj. Ciesz się, że masz pracę. Gdy stracisz, co ci zostanie? Ulica?..

Wciąż ciężąca nad każdym groźba utraty pracy zasmuciła na chwilę dziewczęta gawędzące w Ogrodzie Saskim. Umilkły i zamysliły się. Wreszcie odezwała się Marysia Borkówna:

— A swoją drogą, gdy tak siedzę w tej budzie i haruję, myślę sobie, że to zgroza tak dusić się w zaduchu, gdy na świecie maj... wiosna... Takby się chciało na zieloną trawkę... albo na plażę... z kimś... miłym...

— Patrzcie, jaka z niej marzycielka — ofuknęła ją Genia — czego jej się zachciewa... Manieczko, boję się o ciebie.

Marysia Borkówna nie wypiękniała od czasów dzieciństwa. Wyrosła tylko bardzo. Zez jej się jeszcze powiększył. Miała nos zadarty i pięgi. A jednak było w niej coś tak pociągającego, że chłopcy uganiłi się za nią bardziej, niż za niejedną skończoną pięknoscia.

— To też, gdy koleżanka czyniła jej zarzuty, odparła szorstko:

— A gdyby nawet mi się zachciewało, to co? Nie wolno mi? Ty mi zabronisz? Pójdę właśnie którego dnia na plażę, pojedę z jakim chłopcem kajakiem gdzieś daleko i już. I co mi zrobisz?

— Ja... nic... Ale chłopiec...  
— Też... — odparła z pogardliwą minką Marysia — niechby spróbował... Zresztą, mam ich już po uszy...

— Bo zbyt wielu za tobą lata. Gdybyś miała jednego, ale stałego, byłoby inaczej...

— A cóż ja nato poradzę? Nie mogę im się opędzić.

Przybyła do ich gromadki jeszcze jedna — Lodzia Pniewska. Słyszac przechwalki Marysi, zapytała:

— A powiedz, jakich właściwie wolisz: blondynów, czy brunetów, szatynów, czy może... rudych?

— Zależy, jak kiedy...

— Ty to masz używanie...

— Przesada — odparła Zezka — mam ich już dość. Mogę wam odstąpić po cenie kosztu...

— A swoją drogą dziwię się, że się zniechęcają do ciebie — wtrąciła nagle Lusja Truńska.

— Niby dlaczego?..

— No, bo zawsze na nich... krzywo patrzysz — rzekła, pijąc do zęza Marysia.

Złośliwy żart Lusi wzniesił głośny wybuch śmiechu. Tylko Marysia pogardliwie wzruszyła ramionami. Chciała się odciąć, aż tu nagle Władka zawołała:

— Patrzcie, Ola idzie!..

— I Stenia!..

— No, te dwie, to zawsze razem...

— Słuchajcie, dziewczęta — przerwała Lodzia — już czas na nas. Spóźnimy się.

— Daj spokój, jeszcze dużo czasu — odparły inne i przyglądały się bacznie przybyłym świeżo dziewczętom.

Jedną z nich była śliczną blondynką o delikatnych rysach i pięknych marzycielskich oczach. Druga, wprost przeciwnie, miała dziwny żar w czarnych oczach. Była to kručza brunetka o matowej cerze, na której jeszcze bardziej uwidatniała się czerwien zmysłowych ust. Obie były bardzo zgrabne i każda bardzo urodziwa po swojemu. Gdyby trzeba było której przyznać palmę pierwszeństwa, nowoczesny Parys miałby kłopot nielada...

— Niewiadomo, czego się tu pętają — rzekła zgrzyliwie Zezka.

— Ogród należy chyba do wszystkich. Każdy ma prawo wejść — wtrąciła Lusja.

— Takie wielkie damy, jak one, co to i po kawiarniach niekiedy siadują, niech nie przychodzą tu klucz nas w oczy...

— Ty chyba najmniej powinnaś na nie gadać — rzekła Jasia Murska — mieszkasz przecież w tym samym domu, co one i tę samą drogę drepacie dwa razy dziennie. Niekiedy nawet razem...

— Właśnie to mnie złości. Myślą, że się mną opiekują. Jestem dostatecznie dorosła. Wiem, co robię i nie potrzebuję, żeby mi się kto wtrącał do moich spraw.

Jest w ogrodzie Saskim niedaleko stawu zawsze spore zbiorowisko gołębi. Tu właśnie Ola i Stenia się zatrzymały. Obie ślicznie wyglądały, zwracając ogólną uwagę.

— Te... Zezka — rzekła Lodzia — a może dlatego jesteś na nie zła, że ci facetów odbijają? Co? Przyznaj się?

— Tegoby jeszcze brakowało!.. Niechby tylko spróbowały! Zresztą, nie widzę, żeby tak bardzo za nimi latano. Umyślnie tu przychodzą, aby robić zbiegowisko dokoła siebie i wabić frajerów. O, znów zaczynają!..

Stenia i Ola rzeczywiście wnet były już otoczone rojem gapiów. Ale z innego zgoła powodu.

Przyniosły sporo okruszyn dla gołębi. Te śnać już były do tego przyzwyczajone, bo radośnie gruchając, rzuciły im się na spotkanie. Dziewczęta bawiły się z nimi wesoło. Trzymały okruszyny w ręku, a wtedy gołębie fruwały im do dłoni, niekiedy siadały nawet na ramieniu, zupełnie z nimi oswojone.

I rzeczywiście sporo osób przyglądało się tej milej scenie.

Nagle zatrzymał się również przechodzący właśnie przez ogród pewien mężczyzna. Miał ze 40 lat, wyraz twarzy poważny, ale i łagodny zarazem. Przyglądał się szczególnie bacznie stojącej bliżej niego Steni. Im dłużej się patrzył, tem bardziej rozczulony się wydawał. Jego rozrzuwienie przerywało od czasu do czasu głębokie westchnienie...

Gdyby ktoś mógł czytać w jego myślach, wyczytałby w nich:

— Byłaby akurat w tym samym wieku... I może byłaby też taka śliczna...

Dalszy ciąg jutro

# OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Stanisław wpadł do Mili strasznie wzburzony. Gdy ujrzała go tak bardzo zmieszanego, domyśliła się odrazu, iż stało się, jak przewidywała...

Rodzice, zapewne nie zezwolili Stanisławowi na małżeństwo z nią.

To też zanim coś rzekł, oplotła mu szyję ramionami i rzekła czule, pocieszając go:

— I cóż, Stasiu? Tatus i mamusia nie pozwalają, aby jasnie hrabicz żenił się z byle pannką?..

Stanisław nie rozchmurzył się, tylko odparł: — Matka zgodziłaby się na wszystko. Ojciec, niestety, nie chce wcale nawet o tem słyszeć.

— Dla mnie to nie jest niespodzianką, Stasiu. Ani na chwilę nie spodziewałam się, że ci nato pozwolą, nawet, gdy im nie powiesz, kim jestem naprawdę.

— Ojcu... nawet powiedziałem...

— Co? Całą prawdę???

— Całą nie, ale częściowo. Zapytał mnie, czy żyjemy ze sobą, więc... przyznałam mu się...

— I to było powodem jego zakazu?

— Nie. Nawet się ucieszył. Powiedział, że to doskonale i „życie ze sobą dalej na zdrowie”...

— I dodał, zapewne: „Tylko poco Pana Boga mieszać do tej rozpusty?”

— Nie. Tak się nie wyraził, ale w każdym razie był zdania, że to... owszem, ale małżeństwo wykluczone.

— I cóż ty powiedziałeś?

— Powiedziałem, że nic mnie nie zdoła powstrzymać, chyba tylko, gdybyś ty nie zechciała.

— Ale mówiłaś mi chyba, że ja się zgodziłam.

— Owszem, był wszakże zdania, że się cofniesz...

— Ja? Dlaczego?

— Gdy się dowiesz, że mi wstrzymał całkowicie dopływ gotówki...

— Wiedziałam, że tak powie.

— I... czy miał słusność?

Mila nieodrazu odpowiedziała na to pytanie. Jej wahanie rozgoryczyło Stanisława i rzekł:

— Niestety, widzę, że doświadczenie ojca miało jednak pewne słuszne podstawy.

— Dlaczego?

— Bo wahasz się...

— Więc cóż z tego?

— Prawdopodobnie widoki nato, że będziemy mieli mało pieniędzy zniechęciły cię?

— Nie, ale... zastanowiły...

— Ach, więc jednak... Cofasz się? Mów szczerze... Poco mamy się wzajemnie oszukiwać?

— Postaraj się mnie zrozumieć, Stasiu, i wysłuchaj spokojnie, nie przerywając. Widzę, że upojony swoim dążeniem, zapominasz o wielu rzeczach nader istotnych. Znasz mnie dobrze i powinieneś wiedzieć, że do zbytku nigdy przyzwyczajona nie byłam. Nawet w tych czasach, gdy mój ojciec żył i dobrze nam się wiodło. Zbytek nie pociąga mnie i dziś jeszcze. Ów pierwszy pan, który mnie znieprawiał duchowo, odczył mnie zbytkiem. Potem już zbytek był mi potrzebny dla utrzymania się na właściwym poziomie. Gdy ty przyszedłeś, starałam się o ów zbytek też, ale jedynie dlatego, że ty do niego jesteś przyzwyczajony. Tobie zależy na tem, abym była dobrze ubrana i mieszkała wytwornie. Chcesz się czuć u mnie, jak u siebie w domu, a jeżeli gdzieś razem wychodzimy, ambicji twej pochlebia, gdy jestem dobrze ubrana. Mnie osobiście to wszystko jest najzupełniej niepotrzebne. Nie mam bynajmniej we krwi pożądania zbytku. Moim ideałem

byłoby, przeciwnie, ciche szczęście w zacisznym zakątku, nawet zdala od stolicy i zgiełku wielkomiejskiego. To też nie myśl, że mnie odstraszy przed małżeństwem z tobą myśl o tem, że jednocześnie będę się musiała wyrzec zbytku. To mnie w tem wszystkim najmniej odstrasza. Są natomiast inne okoliczności, przykrejsze. Przedewszystkiem nie wiem, jak ty zniesiesz na dłuższą metę rozłąkę i powasnienie się z rodzicami. Jesteś do nich tak bardzo przyzwyczajony. Nigdy z nimi się nie rozstawałeś. Boję się, że kiedyś będziesz mi wymawiał, iż przeze mnie zerwałeś z rodzicami. Tegobym nie zniosła i dlatego proszę cię, uswiadom to sobie dokładnie...

— Przysięgam ci zgóry, że nigdy ode mnie tego zarzutu nie usłyszysz...

— Ale z pewnością nieraz to sobie pomyślisz, a już to samo mi będzie przykre. Zresztą, to jeszcze bynajmniej nie jest rzecz najważniejsza. Ale pomyśl o czem innym zgoła. Wracam do spraw pieniężnych...

— Ach, więc jednak?

— Tak, bo skoro ty jesteś taki lekkomyślny i niepraktyczny, to ja muszę mieć te zalety podwójnie za nas dwoje. Powtarzam ci, że nie zależy mi na zbytku, nawet na bogactwie, nawet na zamożności. Chodzi o to tylko, abyśmy nie głodowali.

— Dziecinko, przecież ja będę pracował...

— A czy ty myślisz, że o pracę dziś tak łatwo... że ją zaraz dostaniesz? I cóż ty umiesz? Uniwersytetu nietylko, że nie skończyłeś, ale ci do tego bardzo daleko i wogóle zaglądasz tam bardzo rzadko. Jak sobie więc wyobrażasz nasze życie razem? Powiedz, wytłumacz, objaśnij...

— Dziecinko, przecież ja będę pracował...

— A czy ty myślisz, że o pracę dziś tak łatwo... że ją zaraz dostaniesz? I cóż ty umiesz? Uniwersytetu nietylko, że nie skończyłeś, ale ci do tego bardzo daleko i wogóle zaglądasz tam bardzo rzadko. Jak sobie więc wyobrażasz nasze życie razem? Powiedz, wytłumacz, objaśnij...

— Dziecinko, przecież ja będę pracował...

— A czy ty myślisz, że o pracę dziś tak łatwo... że ją zaraz dostaniesz? I cóż ty umiesz? Uniwersytetu nietylko, że nie skończyłeś, ale ci do tego bardzo daleko i wogóle zaglądasz tam bardzo rzadko. Jak sobie więc wyobrażasz nasze życie razem? Powiedz, wytłumacz, objaśnij...

— Dziecinko, przecież ja będę pracował...

— A czy ty myślisz, że o pracę dziś tak łatwo... że ją zaraz dostaniesz? I cóż ty umiesz? Uniwersytetu nietylko, że nie skończyłeś, ale ci do tego bardzo daleko i wogóle zaglądasz tam bardzo rzadko. Jak sobie więc wyobrażasz nasze życie razem? Powiedz, wytłumacz, objaśnij...

— Dziecinko, przecież ja będę pracował...

— A czy ty myślisz, że o pracę dziś tak łatwo... że ją zaraz dostaniesz? I cóż ty umiesz? Uniwersytetu nietylko, że nie skończyłeś, ale ci do tego bardzo daleko i wogóle zaglądasz tam bardzo rzadko. Jak sobie więc wyobrażasz nasze życie razem? Powiedz, wytłumacz, objaśnij...

— Dziecinko, przecież ja będę pracował...

— A czy ty myślisz, że o pracę dziś tak łatwo... że ją zaraz dostaniesz? I cóż ty umiesz? Uniwersytetu nietylko, że nie skończyłeś, ale ci do tego bardzo daleko i wogóle zaglądasz tam bardzo rzadko. Jak sobie więc wyobrażasz nasze życie razem? Powiedz, wytłumacz, objaśnij...

Dalszy ciąg jutro

# MIŁOŚĆ NA BEZDROŻACH

## Pamiętniki córki warszawskiego milionera

### 24) Ploteczki warszawskie

— Czy pani nigdy nie słyszała o Intelligence Service?  
— O instytucji angielskiego wywiadu politycznego? Naturalnie słyszałam.

— Otóż mam polecenie zwrócenia się do pani. Gram w otwarte karty, jak pani widać. Czy nie chciałaby pani pracować dla tej instytucji.  
— Co? Ja mam być szpiegiem?

— O, pani to określa zbyt obcesowo! Niech pani weźmie pod uwagę, że w Intelligence Service pracują ludzie najwyższej klasy! Za zaszczyt sobie uważają pracę ludzi o najbardziej arystokratycznych nazwiskach, członkowie najstarszych rodów angielskich!..

— Cóż z tego? Nie mam żadnych chęci oddania się tego rodzaju pracy.

— Pani lekkomyślnie traktuje moją propozycję — nastawiał Karczewski.

Mimo najrozsądniejszych argumentów, Karczewski nie przekonał mnie. Powiedziałam mu wręcz, że nie chcę się angażować do takiej roboty.

Nie podzielała na mnie zawrotna suma, którą mi proponował.

Pożegnał mnie wreszcie słowami:

— Mam nadzieję, że pani nie odrzuca mojej propozycji ostatecznie. Ja jednak nie tracę nadziei i zjawię się jeszcze u pani. Może jednak pani się namyśli? Jestem pewny, że nie będzie pani żałowała. Przecież pani nie zbraknie. I to piękniejszych, niż te, które pani przeżyła w Baltisku.

— Dziękuję. Te mi całkowicie wystarczą! — powiedziała mi na pożegnanie.

Pan Karczewski nie zgłosił się zresztą do mnie nigdy więcej. Słyszałam, że zginął w So wietach. Zdaje się, że zrobiłam dobrze, nie wchodząc do tak niebezpiecznej imprezy. Pewniebym podzieliła los jego w Rosji.

Henryk był ciągle teraz bardzo zajęty, przygotowaniem nowego transportu. Nie wszędzie mogłam z nim przebywać.

Chciałam teraz, aby Henryk jaknajprędzej ukończył przygotowania do następnej podróży, gdyż stosunki moje w domu coraz bardziej stawały się przykre.

### ATRAMENT W NOGAWCE

Brat mój Jerzy od najmłodszych lat swego życia posiadał niezwykle wybuchowy i gwałtowny temperament.

Przy lada okazji wpadał od razu w straszny złość.

Pewnego dnia siedziałam w gabinecie i uczyłam się przy biurku. Jerzy, który siedział obok, wpadł na doskonały do wcięcia i położył nogi na biurku tuż koło mego nosa.

Zabierz nogi — powiedziałam oschle.

Koniec bata, wytwornego braciśzka, znalazł się jeszcze bliżej mej twarzy. Wyraźnie czułam zapach skóry.

Tego było mi za wiele. Chwyciłam atrament i nalałam mu do nogawki.

Jerzy zrobił straszny skandal i zawyrokował rodzicom:

— Fełę trzeba usunąć z domu.

Przyznać trzeba, że nie bardzo przejęłam się tym wyrokiem mego brata, który dał do wyboru rodzicom: pensjonat, albo dom warjatów. Nie trzeba dodawać, że nie skorzystałam z tych dobrodziejstw.

Wówczas Jerzy, któremu moja obecność w domu nie podobobała się wynajął sobie kawalerkę, gdzie przebywał bardzo często.

Matka moja zauważyła do wzięcia: No, teraz będzie mógł bez narażenia się na atrament w nogawce zakładać nogi nie tylko na biurko, ale nawet za nieśię je na sufit.

### Z DESZCZU POD RYNNĘ

Nie przypuszczał biedaczysko, że uciekając od mego nie winnego atramentu naraził się na bardziej przykry płyn w swojej nogawce... mianowicie na prawdziwą krew, którą mu chciano wytoczyć w pojedynku.

Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że nie wynajmuje się kawalerki, aby przeglądać w nich stare roczniki statystyczne lub studjować Kodeks Napoleona.

To też i Jerzy nie tracąc czasu zapragnął doznać miłosnej przygody.

Historję powyższą opowiedział mi pewien znajomy asesor Y., spotkawszy mnie przy padkowie w cukierni.

— Gdy słońce chyliło się ku zachodowi — mówił asesor — na stole wykwintnej garsonierki Jerzego pojawiła się butelka szampana, a na tapczanie bóstwo-kobieta.

Szampan perlił się, bóstwo wdzięczyło się rozkosznie, a szal upojenia ogarnął Jerzego.

— Życie jest piękne! — wygłosił filozoficznie.

Nagle. Zgrozał słodkie sam na sam przerwał gwałtowne dobijanie się do drzwi.

### Na malej wokandzie...

## Ruch w interesie

(A. E.) Właściciel składu trumien, pan Walery Kurpiowski, siedział smętny i zadumany, bo już od tygodnia pies z kulawą nogą doń nie zajrzał.

Naraz jednak twarz jego zjaśniała niczym słońce, bo drzwi się otworzyły i do sklepu wszedł klient.

— Ach! — jęknął przybysz, którym był pan Antoni Woloński. — Babcia moja kłote odwalila!

— Bardzo mi przyjemnie — uśmiechnął się pan Walery.

— Takie nieszczęście! — biadał klient. — Chodziła babina zdrowa i nagle... ech, może już lepiej nie wspominać. Trumnie daj pan jaką mnie sierocę.

Pan Walery nie posiadał się z radości.

— Wszystko frajer, panie szanowany. Śmierć, życie, bujda jedno z drugim. Porobiła babunia babunia aniołków, to i klaro! Lepiej jej będzie na tamtem świecie, aniżeli na tem.

Trumienki dobierzem odpowiednio, nie za wąskie, nie za krótkie, żeby wygodnie babinę miała...

Pan także samo na cmentarzu o fajne miejsce na grobek się postara...

Musi być suche, bo rollgoc

— Kto tam? — zapytał zaniepokojony, a myśl jego krążyła uparcie koło jednego zagadnienia. Czy przypadkiem ma... Bo trzeba wiedzieć, że bóstwo było świeżo poślubioną mężatką.

Dobijanie do drzwi stawało się coraz niecierpliwiejsze, coraz gwałtowniejsze. Wreszcie wale drzwi pod naporem gwałtownych uderzeń pękły z hukiem i na progu stanął właśnie zdradzony mąż.

— Zdradziłaś mnie podła! — rzucił stereotypowe powiedzenie.

Fakt był tak oczywisty, że zakochanej parce nie pozostało nic innego jak potwierdzić to zdumiewające odkrycie.

Mąż gwałtownym ruchem sięgnął do tylnej kieszeni spodni.

— Śmierć! — zawyla dusza

**AMBASADOR TELEFUNKEN**  
MINISTR TONU, PRECYZJI I FORMY

## W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

## Dama z łoża zniszczyła szczęście

P. Lola z Radomia zwierza nam się:

„Mając lat 18, zakochałam się w chłopcu, który odtąd zjawiał mi się w snach. Odplącał mi się tem samem uczuciem. Spotykaliśmy się ze sobą dłuższy czas, aż coś zaszło między nami, co zakłóciło nasze szczęście dotychczasowe. A było to tak:

Chcąc spędzić wesoło popołudnie, wybraliśmy się do teatru na wesołą operetkę. W środku przedstawienia, Jerzyk przeprosił mnie, mówiąc,

w Jerzym i usiadła mu na ramieniu. Chce zabić mnie bez bronnego!

Jerzy nie mógł bronić się przed napastnikiem i również sięgnął do tylnej kieszeni, gdyż po pierwszej nie miał przy sobie tak groźnego przedmiotu, jak rewolwer.

Wtedy seledynowa zieleń pokryła mu oblicze — czekał spokojnie na spełnienie się tragicznego fatumu.

Zdradzony mąż długo coś szukał w kieszeni. Widocznie rewolwer nie chciał być autorem tak krwawej masakry i broniąc się, utrudniał mu wydobycie go z kieszeni.

Wkońcu ręka zdradzonego męża wydobyła jakiś czarny przedmiot i zamachała nim przed oczyma Jerzego — przyknał tedy oczy i czekał na strzał.

Sekundy biegnęły, a on żył jeszcze...

A może mąż rozmyślił się? Jerzy zdecydował się zaryzykować i zrobił szparkę w jednym oku i zobaczył, jak zdradzony mąż trzymał port-

fel i wyjmował zeń zwykły bilet wizytowy.

Jerzy westchnął z ulgą. Dusza opuściła ramię i wróciła na swoje dawne miejsce.

— Pojedynek! — pomyślał — i wrócił do równowagi, wiedział bowiem, że takie tragedje kończą się zwykle przy dobrych trunkach w wytwornej restauracji.

Mąż wręczył mu bilet, za brał „bóstwo“ i poszedł.

Pojedynek nie doszedł jednakże do skutku, gdyż sekundy danci stron zaproponowali Jerzemu, że wystarczy, aby wyłożył na koszty kolacji dla po krzywdzonej strony, to obejdzie się bez formalności pojedynkowej.

Jerzy, który na dzień serca nosił zapewne osad obaw, zgodził się na takie ułatwienie sprawy i zaproponował zdradzonemu mężowi 100 zł.

Mąż naturalnie oburzył się, że honor rodziny, strata moralna... ale pewnego dnia zadzwonił do Jerzego czy może przysłać po pieniądze.

Dalszy ciąg jutro.

Wiedzieć to, czem serce Pani jest przepelnione, i co jest najszerszym zewem duszy Pani: „Jurku, wróć! Przyznaję, że postąpiłam, jak głupia smarkata. Bardzo tego żałuję. Już nigdy tego więcej nie zrobię. Wybacz mi, Jureczku, bo żyć bez Ciebie nie mogę, a taka jestem głupiotką, że wstydzę się powiedzieć Ci to.”

Jeżeli Pani doprawdy „oddalaby wszystko, żeby spełniły się marzenia“ Pani, więc niech Pani odda... list tej treści do Jurka na pocztę.

## Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Goplana z Warszawy. — Pani adoratorka istotnie durzy się w Pani, choć niewszystko, co mówi, jest prawdą. Sen nie mówi, czy wyjdzie Pani za niego, ale stara panną nie zostanie Pani. Będzie sprzątała ze starszą osobą. Zaproszą Hanią na zabawę.

Ola z Chmielnej. — Nic złego ten sen nie wróży. Przypowiada on córce i Pani spokojnie i dostatnie życie. Pozna Pani ciemnego blondyna, któremu nie należy dowierzać. Zamiar spełni się.

Trzpiot. — Niech Pani nie wychodzi z zamą za pijaka. Powinna się Pani usamodzielnic, a przyszłość do brze się Pani ułoży. Spotka Pani szatynkę.

Jadzia B. z Miłosny. — Marzenie spełni się. Pozna Pani miłego blondyna. Będzie Pani na zabawie. Rozmowa o pieniądzach ze starszym mężczyzną. Szczęśliwy kolor — czarny.

Baska z Pragi 24.10. Wrzesniowego Pani listu nie otrzymałam. Wyjdzie Pani z zamą na pewno. Mąż swego jeszcze Pani nie zna. Pracę otrzyma Pani, ale marnie płatną. W przyszłości sytuacja materialna poprawi się. Szczęśliwe liczby: 17 i 21. Żadne niebezpieczeństwo Pani nie grozi.

Pianka morska Nr. 28. Pan J. odnosi się do Pani z dużą sympatią. Będzie rychło zamążpójście. Z kim — tego sen nie wskazuje. Ktoś obmawia Panią. Będą zwiększone zarobki w rodzinie.

Pani bez podpisu. Jeśli obawia się Pani, żeby mąż nie dowiedział się, iż zwraca się Pani do mnie, to może Pani podpisać swój list jakimś zmyślonym nazwiskiem, lub pseudonimem, jak to robi wiele innych osób.

P. Bliszczuk. Martwi się Pan bez przyczyny. Ma Pan sporo nieprzyjaciół. Listy nadejdą, lub papiery urzędowe. Otrzyma Pan pieniądze. Zaproszą Pana do zabawy w gronie znajomych.



— A jak się pan chroni przed zarazkami w rodzie?  
— Dystyluje ją.  
— A potem?  
— Sterylizuje.  
— A potem?  
— Pół na pół mieszaną ze spirytlusem.

# Ojcowie nieślubnych dzieci

## Badanie krwi zdradza ojcostwo

Odkrycie, że każdy człowiek należy do określonej grupy krwi, że jego krew posiada inne właściwości, niż krew osobnika innej grupy, oddało wielkie usługi ludzkości.

Zastosowano je przede wszystkim w sądownictwie do wypadków, w których miano stwierdzić ojcostwo. Często bowiem się zdarza, że jakiś niegodziwiec z uporem wypiera się ojcostwa.

Niemniej częste są wypadki, że jakaś aferzystka, chcąc szantażować niewinnego mężczyznę, oskarża go o ojcostwo. W tych wszystkich wypadkach sąd poleca przeprowadzić analizę krwi i już wówczas nie sądzić wyrok, a rzeczoznawca, który robił analizę. W dobie obecnej ten dowód „krwi” nie jest jeszcze doskonały. Można tylko stwierdzić na podstawie analizy krwi, że dana osoba nie może być ojcem dziecka, ponieważ należy do innej grupy krwi niż matka i dziecko. Gdy ojciec należy do tej samej grupy, wówczas napotyka się na trudności. Do tej grupy mogą przecież należeć jeszcze setki innych mężczyzn i wówczas nie można dokładnie ustalić, czy oskarżony, czy właśnie jest ojcem dziecka, czy nie.

Przy tych analizach, lekarz musi przeprowadzać badania bardzo sumiennie i z wielką ostrożnością. Każda bowiem omyłka może pociągnąć za sobą przykre następstwa. Zdarzyło się już pewnego razu, że analiza była mylnie przeprowadzona. Lekarz, przeprowadzający badanie, stwierdził, że oskarżony należy do innej grupy krwi, niż matka i dziecko, wobec tego nie jest ojcem dziecka. Oskarżony w rzeczywistości był ojcem i dzięki pomysłowi lekarza uchylił się od płacenia alimentów, a nieuczciwa kobieta musiała łączyć ze swych skromnych zarobków na wychowanie dziecka.

Często lekarz przeprowadzający badania styka się z wy-

padkami, w których musi stoczyć ciężką walkę między etyką lekarską, a swym poczuciem ludzkości. Przed niedawnym czasem taki właśnie wypadek miał miejsce w Wiedniu.

Pewna młoda dziewczyna oskarżyła swego narzeczonego o ojcostwo, a ten z oburzeniem odrzucił zarzut. Sąd polecił dokonać analizy krwi. Lekarz znalazł dziewczynę, która pochodziła z jednej z najlepszych rodzin wiedeńskich.

Przybita na duchu dziewczyna opowiedziała lekarzowi swe tragiczne przeżycie. Mieszkała wraz z rodzicami w majątku ziemskim pod Wiedniem. Przed rokiem poznała pewnego młodzieńca, którego serdecznie pokochała i z którym się zaręczyła.

Pewnego dnia z jakiegoś bluzego powodu doszło między narzeczonymi do sprzeczki; od tej chwili byli ze sobą „pokłóceni”. W tym czasie przyjaciółka z narzeczonym zapropowonowała jej spędzenie nocy na zabawie w Wiedniu.

Towarzystwo przyjechało do miasta i ulokowało się u znajomego przyjaciółki, bardzo wytwornego mężczyzny. Gdy zapadł wieczór, wyruszyli gromadą na hulankę. Wędrowano z jednego nocnego lokalu do drugiego, często zaglądając do kieliszka.

Młoda dziewczyna upiła się i nie pamiętała jak i gdzie spędziła resztę nocy. Po pewnym czasie z przerażeniem stwier-

dziła, że zaszła w ciążę, zaś ojcem dziecka, jak przypuszczała, powinien być ów wytworny znajomy. Chciała się do niego zwrócić o pomoc, lecz ten znikł z widowni, a nawet nie wiedziała jak nazywa się ojciec jej dziecka.

Nieszczęśliwa dziewczyna nie wiedziała zrazu, co ma z sobą zrobić. Bała się wyznać prawdę rodzicom. Wiedziała, że ci nie zniosą hańby i wyrzucą ją z domu. By ratować honor, postanowiła oskarżyć o ojcostwo narzeczonego, choć zdawała sobie sprawę, że straci na zawsze ukochanego.

Lekarz miał ciężkie zadanie do rozwiązania. Czy ma sfałszować analizę i uznać narzeczonego za ojca dziecka (w ten sposób uszczęśliwiłby lekomyślną dziewczynę), czy też ma dokonać tego, co od niego wymagał sąd? Po długiej walce wewnętrznej zdecydował się na to ostatnie. Podał sądowi wynik analizy, który stwierdzał, że narzeczony nie jest ojcem dziecka...

## Coś dla Pani

Jeśli pani ma twarzyczkę ściągłą, ale niezbyt szczupłą i do tego nieduże, wąskie oczy — to nie należy przy ciemniaczkach rzęs, a zało przedłużone oczy kreską zrobioną miękkim ołówkiem — skośnie ku skroniom. W ten sam sposób skośnie nieco regulujemy brwi. Przy tego typu urodzie lepiej jest marg nie malować, wystarczy smarować je lekko maseliną lub kremem, aby zachowały naturalną świeżość i różowość. Poza tem — ważna rzecz — fryzura. Włosy bardzo lekko zaondulowane zaczesaujemy w soko do góry, pozostawiając odsłonięte uszy. Niech pani wypróbuje taki typ maquillazu i przekonana się, czy jest jej w tem ładnie. Egzamin na perono wypadnie dodatnio.

Jak się mają maquillować i czesać panie o silnie wystających kościach policzkowych? Przedewszystkiem nie chaj unikają fryzur z p. lam przy policzkach. Poza tem u. owając różu, niechaj nakładają go w ten sposób, aby rumieniec zarysowany był wzdłuż twarzy. Poza tem reszta buzi powinna być pudrowana możliwie jasnym pudrem.

Posiadanie zbyt długiego noska jest często przyczyną niezadowolenia z urody. Pani marło isię i chciałaby jakoś noskę skrócić. Znajdzie się i na to rada — dokonamy takiej bezbolesnej operacji. Poproście pani uczesze się i umaluje odpowiednio i wszystko będzie w porządku. A więc jeśli pani naprawdę uważa, że noska jest zbyt duży, to proszę unikać wszelkich uczesań z grzywką, przesłaniającą czoło. Proszę natomiast czesać

ORYGINALNY  
PUDER  
FRANCUSKI

„LYTIAL”

Najwykwalifikowany wybór kolorów. — Absolutna gw. rancja piękności i zdrowia cery. — Subtelny zapach. Wyró. Academie Scientifique de Beauté, Paris. Do nabycia we wszystkich perfumeryjach i składach aptecznych.

## Szatańska zemsta wieśniaczki

W iście szatański sposób zemściła się pewna rumuńska wieśniaczka na swym mężu, który ją zdradzał.

Do szpitala w Jassach przywieziono w tych dniach wieśniaka Gahuli, pokrytego strasznymi ranami po oparzeniu. Jego żona przyłapała go na gorącym uczynku. Widziała jak ścisnął w polu ich sąsiadkę. Oszalała z zazdrości, dobiegła do kochliwego mężczyzny i zadała mu silny cios

widłami. Gdy nieprzytomny Gahuli padł na ziemię, chwyciła go za nogi i zawlokła do chaty. Tam rzuciła go, jak kawał drewna na rozpaloną płytę kuchenną. Nieludzki ból przywrócił rannego do przytomności. Jego przeraźliwe krzyki zwały sąsiadów, którzy zdjęli go z płyty i zawieźli do szpitala. Stan Gahuli jest bardzo ciężki i lekarze przypuszczają, że nieszczęśliwy wyzionie ducha.

## Przez zbrodnię straciła fortunę

Niedawno zmarł w Ameryce bogaty przemysławca Louis Dawnworth. W testamentie zapisał mienie nieślubnemu synowi, dziecku pewnej mieszkanki Budapesztu, Margerity Nagy. Podczas pobytu w Budapeszcie Amerykanin poznał Margeritę i zawarł z nią bliż-

szą znajomość. Po pewnym czasie wrócił do Ameryki i drogą listowną dowiedział się o przyjściu dziecka na świat.

Gdy Margericie doniesiono o spadku, oświadczyła, że dziecko zmarło zaraz po przyjściu na świat. Nie mogła jednak złożyć świadectwa zgonu. Policja wszczęła śledztwo i nie bawem mogła ustalić, że Margerita dziecko udusiła i zwłoki wrzuciła do Dunaju. Margerita została aresztowana i wielka fabryka jest narazie pozbawiona właściciela.

## Czy jesteś członkiem LOPP

## Niewidzialne ręce

### zatrzymywały samochody

W tych dniach w Rydze zdarzył się niecodzienny wypadek: samochody i rowery były zatrzymywane w pełnym pedzie przez jakąś niewidzialną siłę. Gdy kierowcy obejrzel się poza siebie, nie widzieli nikogo. Również piesi odczuli, że ich nogi poruszają się z nie zwykłą trudnością i wreszcie musieli stanąć na miejscu, gdyż w żaden sposób nie mogli oderwać nóg od chodnika.

Co się stało? Czy jakiś tajemniczy wynalazca wynalazł promienie śmierci i próbuje ich siły?

Po pewnym czasie okazało się, że powodem tego niezwykłego zjawiska, był poprostu wypadek uliczny. Tramwaj najechał na wóz naladowany wielkimi beczkami. Bezczki stoczyły się z wozu, z wielkim

hukiem spadły na jezdnię i rozbiły się. Po jezdni zaczęła się rozlewać klejąca masa. Ulicznicy pierwsi polapali się, co to była za masa. To był syrop! Z uciechą zanurzały palce w syropie i oblizywały je. Wśród nich znalazła się również grupa, która była wprost oszołomiona tak wielką ilością słodczy. Zanurzyła się w syropie i lizala chodniki. Wkońcu jednak gdy miała dość i chciała się podnieść nie mogła, ponieważ przyklepiła się do bruku.

Zatarasowanie uliczne stało się coraz większe. Coraz inne pojazdy nadjeżdżały i coraz inni nadchodzili przechodnie. Wreszcie przybyła straż oczyściła ulicę za pomocą hydrantów i uwolniła „przyklejonych”.



Panowie Rytter i Mitsu są chyba najoryginalniejszą parą przyjaciół na świecie. Są w tym samym wieku, obaj liczą 21 lat, lecz jeden z nich liczy zaledwie 60 cm wzrostu podczas gdy jego przyjaciel aż 2 m, 25 cm. Upodobania jednak muszą mieć zbliżone, bo obecnie postanowili razem zamieszkać. Widzimy ich właśnie w poszukiwaniu mieszkania.

DANIEL BACHRACH

## Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta  
Warszawskiego Urzędu Śledczego  
Za kulisami lupanaru

VII.

Po ich wyjściu z pokoju, rozpocząłem flirt z jedną z dziewcząt, znajdujących się w saloniku. Po upływie kwadransu panna Zofia wraz z Kleinertową powróciły do saloniku.

Narzeczona pańska wybrała ten oto materiał — powiedziała, pokazując mi próbkę materiału.

— Wszystko mi jedno, co wybrała — odpowiedziałem, robiąc oko do dziewczynki znajdującej się jeszcze w saloniku. Kleinertowa to zauważyła i mrugnęła porozumiewawczo w moją stronę.

Po dwóch dniach przyszedłmy powtórnie do jej magazynu

do przyniarłki. Odegrałem znów komedię flirtu z jej dziewczynkami.

Następnego dnia, kiedy sukienka miała już być gotowa, przyszedłem sam.

Narzeczona przeziębła się i nie mogła przyjść. Zechce pani odesłać sukienkę wraz z rachunkiem do hotelu.

— Czy państwo jeszcze długo pozostają w Tarnowie? — zapytała.

Narzeczona — o ile się będzie lepiej czuła — to wyjedzie jutro, ja zaś pozostaję tu jeszcze tydzień. Muszę jutro podjąć w banku pieniądze za dostawę wojskową i mam tu jeszcze dużo interesów do

załatwienia. Prawdę mówiąc, pobyt w Tarnowie jeszcze przez tydzień nie usmiecha mi się, ale nie mam rady.

— Dlaczego pan nie zatrzymuje narzeczonej, będzie panu weselej? — zapytała Kleinertowa, uśmiechając się znacząco.

— Gdy się codziennie je ciasto, tęskni się czasem za razówką, — odpowiedziałem z uśmiechem. — Przytem narzeczona moja jest bardzo zdrowsza i jak tylko zauważy, że obejrzą się za jakąś dzieciną, to mi zaraz robi sceny zazdrości.

— Ale donżuan z pana. Mając taką ładną narzeczoną, jeszcze się panu dziewczynkę zachciewa. Jestem jednak pewna, że pan się tu nie będzie nudził. Mamy tu bardzo dobry kabaret.

Kabaret i podstarzałe szanoniści już mnie nie nęca. Miałem już tego dosyć w swoim życiu. Chciałbym się zabawić w domowym kółku z młodemi dziewczynkami, narzeczona takie dziewczynki

jak u pani, toby było coś dla syna mego ojca.

Kleinertowa roześmiała się i pogroziła mi filuternie.

— Jak widzę, jest pan amatorem świeżego ciała. Po wyjeździe narzeczonej, proszę pana do nas. Postaram się spełnić pańskie życzenia.

— Świetny pomysł, postaram się jak najprędzej wyekspedować narzeczoną i mam nadzieję, że najdalej już pojutrze wyjedzie. Zapraszam się wtedy do pani z wizytą. Stawiam tylko jeden warunek: jedzenie i trunki ja sam załatwię. Zobaczy pani, jaka będzie pyszna zabawa.

A zatem oczekuję pana pojutrze wieczorem. Spodziewam się, że nie zrobi nam pan zawodu.

— Przyjdę z pewnością.

Pożegnaniem Kleinertowa. Dziewczynce, która mnie odprowadziła do drzwi, dałem pięć marek na cukierki. Uczyniłem to celowo, gdyż wiedziałem, że o mojej hojności opowie wszystkim, a na tem mi za leżało. Po powrocie do hote-

lu, opowiedziałem panie Zofii o całym przebiegu. Postanowiliśmy, że następnego wieczora wyjedzie z Tarnowa i ulokuje się w Krakowie, gdzie będzie oczekiwała wiadomości ode mnie. Zatrzymać ją w Tarnowie — było zbyt ryzykowne, bo Kleinertowa mogłaby sprawdzić, czy wyjechała. Zawiadomiłem również sędziego śledczego o moich planach i o mojej wizycie.

— Życzę panu powodzenia. Będzie to nielada sukces, o ile uda się panu wyświecić tę sprawę. Czy nie obawia się pan jednak, ażeby pana nie wciągnęli w jakąś zasadzkę. Możeby jednak wywiadowcy byli na obserwacji w pobliżu jej mieszkania.

— Mam przy sobie nabity rewolwer i będę się miał na baczności. Co do obserwacji, to może mi to zepsuć całą sprawę, gdyż o ileby kogoś z policji w pobliżu domu zauważyli, to cały mój dotychczasowy trud i poniesione koszty byłyby bezcelowe.

Dalszy ciąg jutro.

## Niewolno podwyższać komornego

Właściciele nieruchomości szukają okazji, w jaki sposób podwyższyć komorne w tych wypadkach, gdy nowa ustawa o ochronie lokatorów niedokładnie określa intencje ustawodawcy. To też wykonanie nowej ustawy wymagać będzie szeregu okólników min. sprawiedliwości.

Narazie doniosłe wyjaśnienia w sprawie ustawy o ochronie lokatorów opracowują referaty prawne organizacji lokatorskich i właściciele nieruchomości. Jedną z takich interpretacji wyjaśnia, iż nowa ustawa o ochronie lokatorów nie przewidywa możliwości podwyższenia czynszów komornianych z tytułu zaprowadzenia w mieszkaniach lokatora gazu lub elektryczności, czy też uregulowania nowej ulicy.

# Ukraińska akcja sabotażowa

## Proces morderców ś. p. min. Pierackiego

Olbrzymi ten proces zdaje się dobiegać końca. Zeznania ostatni świadkowie. Zeznania te obejmują historię działalności O. U. N. i wskutek tego trwają po kilka godzin, ale przypuszczać należy, że w środę zakończony zostanie przewód sądowy. O ile, oczywiście, obrona, wzgl. prokurator, nie postawi nowych wniosków dowodowych.

W kularach mówi się, że

w środę sąd zarządzi dłuższą przerwę, która potrwa do Świąt Bożego Narodzenia włącznie.

Zaraz po świętach zabiorą głos prokuratorzy. Gdyby obrona zażądała odczytania złożonych do akt dokumentów, — trzeba by poświęcić na to aż dwa tygodnie, o któreby automatycznie proces się przedłużył.

Na wczorajszej rozprawie

badany był w dalszym ciągu naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Min. Spraw Wewnętrznych — Wacław Żyboriski. Pytania zadaje na początek prok. Rudnicki:

— Jakie roszczenia terenu żywi O. U. N., jeśli idzie o obszar Państwa Polskiego?

Świadek Żyboriski podaje, że aspiracje te dotyczyły przede wszystkim terenów Małopolski Wschodniej, a więc wo-

jewództw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, dalej Wołynia, wojew. poleskiego i części wojew. lubelskiego.

Prokurator Rudnicki: — Co panu wiadomo o akcji sabotażowej w 1922 roku?

Świadek Żyboriski: — Akcja sabotażowa - terrorystyczna w roku 1922 obejmowała zasadniczo teren całej Małopolski Wschodniej. Akcja ta była dość silna. Jeżeli chodzi o zabójstwa, to było ich kilkanaście. Przyczyną tej akcji był pobór do wojska w 1921 r., dalej ustawa o daninie skarbowej i wreszcie wybory do ciał ustawodawczych.

Prokurator Rudnicki: — Czy w okresie od 1922 do 1930 można mówić o akcji masowej?

Świadek Żyboriski: — W okresie tym akcji masowej nie było, były natomiast indywidualne wystąpienia O. U. N., to znaczy napady na urzędy pocztowe, niszczenie obiektów komunikacyjnych i łączności, podpalenia i zamachy na poszczególne osoby. Akcja sformułowana została siłą w końcu września 1930 r. Bilans tej akcji zamyka się mniej więcej liczbą 196 podpażeń.

Jako przykład ustosunkowania się do ludności polskiej, może służyć pożar we wsi Kozowa, pow. brzeżańskiego, zamieszkałej w większej części przez ludność polską, pożar powstały tam wskutek podpalenia; objął tylko stronę polską.

Okazuje się dalej, że akcja obejmowała także miasta. Później ogłoszono akcję antyszkolną i antymonopolową.

Cały szereg szkół zdemolowano, niszczone portrety i godła państwowe, lokale i wybijano szyby w sklepach, sprzedających wyroby monopolowe. Do osób, sprzedających tytoń i alkohol, stosowano terror.

Następnie św. Żyboriski omawia znane już zamachy. Dłuższy ustęp zeznań dotyczył także przemytu literatury nielegalnej z Czechosłowacji i Litwy.

Z kolei zadaje pytania prokurator Zeleński: — Co świadczy wiadomo o szpiegostwie, uprawianym przez członków U. O. N.?

Afer szpiegowskich było kilka. Były to sprawy bardzo poważne, materiały sądowe ponad wszelką wątpliwość stwierdzają doniosłość tej akcji szpiegowskiej, prowadzonej na rozkaz organizacji.

Prokurator Zeleński: — Czy w r. 1935 terror nie był uprawiany?

Św. Żyboriski: — W okresie 1935 r. było 18 wypadków zabójstw, usiłowań zabójstw połączonych z postrzeleniem było 13. Sabotaży zanotowano 6, a podpażeń 8.

Na dalsze pytanie prokuratora Zeleńskiego świadek podaje, że U. O. N. nie puszcza płazem udzielania policji informacji na polecenie prokuratora lub sądu, nawet w sprawach bardzo prostych. U. O. N. zato się mści.

Z kolei szereg pytań zadają obrońcy. Niektóre z nich — wobec charakteru demonstracyjno - agitacyjnego — zostały przez Sąd uchylone.

Św. Żyboriski daje odpowiedzi niesłychanie dokładne, oparte na wprost niezwykle gruntownej znajomości zagadnienia.

# „Krwawa róża Bagdadu“

## Nawet miłość nie powstrzymała jej od zemsty

Pewnego dnia w handlowej dzielnicy Bagdadu ukazała się niezwykle piękna kobieta. Jej włosy były gęstsze i ciemniejsze niż włosy pięknych Persjanek. Ciemne, duże i kuszące oczy wzywały spod zasłony, która według tutejszych obyczajów zasłaniała jej twarz. Jej sukienka balowa była krwisto czerwona. Tego rodzaju odzież nosiły tylko kobiety ze szczepu Afrydów, zamieszkujących Beludżystan. Już po kilku dniach opowiadano sobie różne romancyjne historie o tej pięknej kobiecie. Po dwóch tygodniach nazwano ją „Krwawą różą Bagdadu“, ponieważ nikt nie znał jej nazwiska. Tylko kilku Afganów rzuciło sobie porozumiewawcze spojrzenia, gdy mó-

wiono o pięknej nieznanym.

Nieznaną często chodziła na bazar i rozmawiała z sprzedawcami. Ciekawie wypytывała o różne szczegóły, lecz niczem nie zdradzała celu swego przybycia. Wreszcie odkryto mały rąbek tajemnicy. Wiedziiano kogo szuka. Spytano bowiem pewnego starego Persa, gdzie Algan Fatam ma swój stragan z jedwabiem.

Wskazano jej drogę i oświadczone, że Algan Fatam wyjechał z karawaną i wróci dopiero za kilka tygodni. To jej jednak nie powstrzymało i udała się we wskazanym kierunku. Wreszcie stanęła przed straganem Algan Fatama i zatrzymała spojrzenie na młodym, pięknym Persie. Ten odłożył trzymany w ręku jed-

wab i z niemniejszym skupieniem spoglądał na nieznaną. Od tej chwili „krwawa róża Bagdadu“ nie kręciła się już bez celu po bazarze...

Pewnego wieczora gdy nieznaną oddała się od straganu młodego Persa, podszedł doń jakiś stary Afgan i ostrzegł go przed „krwawą różą“. Pochodzi ze szczepu Afrydów. Jej ojciec był szajką Afrydów. Prze dwiela laty na padł ze swymi ludźmi na jakąś karawanę i zginął. Zabił go zaś Algan Fatam.

Obecnie młody Pers wiedział, że ta, którą kochał nad życie, przybyła do Bagdadu, by pomścić śmierć swego ojca. Od tej chwili młodzieniec nie mógł zasnąć spokojnie. Nie wiedział, czy ma opowiedzieć ojcu o zagrożeniu mu niebezpieczeństwem i wyrzec się ukochanej, czy też ostrzec ojca. Gdy Algan Fatam wrócił do Bagdadu, młodzieniec był wystawiony na ciężką próbę. Wreszcie miłość zwyciężyła. Nie wspominał ojcu o celu, w jakim ukochana przybyła do Bagdadu.

Pewnego dnia Algan Fatam dowiedział się o ukochanej sy-

na i postanowił rozmówić się z nią. Gdy przybyła do mieszkania Algan Fatama, młodzieniec ukrył się za kotarą. Stąd mógł dokładnie słyszeć przebieg rozmowy i widzieć wszystko, co się dzieje w pokoju. W pewnej chwili zauważył, że „krwawa róża“ wyciągnęła ukradkiem nóż, i z iscień kocią zwinnością skoczyła na ojca. Młodzieniec wyskoczył z za kotary i rzucił się między ojca i ukochaną... Chwył ją silnie za rękę i sztylet upadł z brzękiem na podłogę. „Krwawa róża“ wybuchnęła płaczem i oświadczyła, że od dzieciństwa mówiono jej o tem, że musi pomścić ojca. Była tą misją tak przejęta, że nawet wielka miłość nie mogła ją powstrzymać od wypełnienia zadania, jakie jej narzucono. Dopiero teraz, gdy sam Allah wyrwał jej broń z ręki, porzuciła myśl o zemście.

Po kilku dniach na nocnym zebraniu Afrydów postanowiono wykluczyć ze szczepu tę kobietę, która stała się odczłowieczeniem. W Bagdadzie zaś odprawiano w tym samym czasie luźne wesele.

## Zgon brata Marszałka

Wczoraj rano zmarł w Warszawie senator, ś. p. Adam Piłsudski, młodszy brat Marszałka Piłsudskiego, b. wiceprezydent m. Wilna.

Ś. p. Adam Piłsudski urodził się 25 września 1869 r.

Ś. p. Adam Piłsudski od kilku dni przebywał w Warszawie, dokąd przyjechał z Wilna, by wziąć udział w pracach Senatu. Przeziębiony się w drodze do Warszawy, zachorował na zapalenie płuc, tak, że nie mógł już wziąć udziału w posiedzeniu Senatu dn. 12 grudnia.

Choroba rozwijała się w szybkim tempie i pomimo usilnych starań ze strony leka-

rzy, dr. Stefanowskiego i zięcia, dr. Pawłowskiego, którzy czuwali przy łożu chorego. Wczoraj w godzinach rannych nastąpił zgon wskutek aneurysmu serca.

Zwłoki ś. p. Adama Piłsudskiego przewiezione będą do Wilna pociągami z Warszawy w środę o godz. 7.22. O godz. 9.30 nastąpi ekspozycja z dworca do kościoła św. Teresy.

Po nabożeństwie żałobnym trumna przewieziona będzie na cmentarz na Rossei, gdzie zmarły pochowany będzie w pobliżu grobowca, gdzie spocznie serce jego brata, Marszałka Piłsudskiego.

## Papież mianował 20 kardynałów

CITTA DEL VATICANO, (PAT). Na tajnym konsystorzem Papież mianował 20 nowych kardynałów. Ilość kardynałów, która spadła do 48 (z czego 23 Włochów i 25 kardynałów innych narodowości) podniosła się obecnie do 68, co stanowi niemal pełny etat św. kolegium, wynoszący 70 kardynałów.

Większość ponownie będą stanowili Włosi — 37 kardyna-

łów. Wśród nowych kardynałów wymienić należy nuncjusza papieskiego w Warszawie Marmaggi, nuncjusza w Madrycie Tedoschini, w Wiedniu — Sibilla, w Paryżu — Magliano, arcybiskupa Pragi — Kaspara oraz arcybiskupa Toledo — Gomay Thomasa.

We środę odbędzie się uroczyste wręczenie nowym kardynałom kapeluszy kardynalskich przez Ojca świętego.

## Krwawa masakra studentów w Pekinie

LONDYN (PAT) — Reuter donosi z Pekinu, że demonstracje studenckie miały o wiele większe rozmiary, aniżeli początkowo donoszono.

W demonstracjach brało udział 5000 studentów. Podczas

szarży policji padło 10 zabitych i 15 rannych. Studenci przebiegali ulicę, domagając się „zbrojnego oporu przeciwko japońskiej agresji“. Cała policja została zmobilizowana.

## Zamach rewolwerowy na redaktora

HONGKONG (PAT) — Na czołowy redaktor największej chińskiej gazety w Hongkongu, Lai-Kung-Czi padł ofiarą zamachu rewolwerowego na

jednej z głównych ulic miasta. Stan ofiary jest bardzo poważny. Sprawca zamachu jest nieznanymi i zdołał umknąć.

## Groźba przesilenia rządowego w Anglii

LONDYN, (PAT) — Na temat różnic, zachodzących w gabinecie brytyjskim, wobec propozycji paryskich, kursują po prasie angielskiej najróżnorodniejsze pogłoski.

Twierdzi się, że prawie połowa członków gabinetu z ministrem Edenem na czele jest im przeciwna, że min. Eden za groził wczoraj swą dymisją z racji zbyt nalegającego tonu depeusz, w których W. Brytania domagała się przyjęcia propozycji w Addis - Abebie.

Są pogłoski, że ustąpi sir Sa-

muel Hoare i że stanowisko ministra Spraw Zagranicznych obejmie dotychczasowy kanclerz Skarbu Neville Chamberlain.

Wreszcie kursują nawet pogłoski, że ustąpi premier Baldwin i zastąpiony zostanie przez Austina Chamberlaina, jako nowego premiera, reprezentującego prawdziwy kurs Ligi Narodów.

Należy jednak wobec tych pogłosek zachować największą rezerwę, bowiem nie są oparte na żadnych faktach.

## Składajcie ofiary

### na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego

Konto P. K. O. 13-13.

## Tajemnicza tragedia na morzu

PARYŻ, (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że kapitan statku-cysterny „Sowiet“ spotkał na morzu Kaspijskim szalupę z członkami załogi innego statku, który uległ rozbięciu. Z nieznanymi dotychczas powodów kapitan pozostawił ich własnemu losowi, nie udzielając im żadnej pomocy. W parę godzin potem szalupa wywróciła się, przyczem 4 roz-

bitków zatono. Podjęto energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Polskie Linje Lotnicze

„LOT“

zapraszają do odbycia podróży powietrznej taniej — wygodniej — szybciej

# Czy taki stan ma pozostać na stałe?

Od 1-go grudnia b. r. t. j. od daty ustawowej obniżki cen cukru dzieli nas 17 dni, jednak kwestja ta nie została wyczerpująco załatwiona.

O ile w Grodnie zdołano jako tako uporać się, choć do stanu normalnego jest jeszcze daleko o tyle na prowincji sytuacja przedstawia się wprost bez wyjścia. Małe miasteczka w rodzaju Sopoćkiń, Druskienik, Indury, Kuźnicy, Porzecha pozostają bez cukru. Doniedawna sprzedawane tam po 1 zł. 5 gr., obecnie gdy władze administracyjne

sporządzają protokoły za pobieranie wyższych cen, niż 1 zł. sklepikarze prowincjonalni cukru nie sprowadzają. W Grodnie muszą płacić za worek 99 zł.

przewóz od worka wynosi 2-3 zł. Nic więc dziwnego, że sprzedając po 1 zł. za klg. mieliby jaskrawą stratę.

W Grodnie sklepikarze przy-

najmniej nie dokładają na prowincji zaś wyraźnie tracą. Stan taki dłużej trwać nie może i drobne kupiectwo oczekuje życiowego uregulowania sprawy.

## Nafta potaniała

Od 16 bm. cena detaliczna nafty we wszystkich sklepach grodzieńskich wynosi 36 gr. za litr. Obniżka została dokonana we wzorowym porządku, bowiem jeszcze w sobotę wieczor-

em obniżono naftę hurtownikiem, tak, że od poniedziałku wszyscy sklepikarze mogli zaopatrywać się w taną naftę w dowolnej ilości i z dobrym zarobkiem.

## Czy to nie szkodzi interesom miasta?

Od dłuższego już czasu obywatele naszego miasta chcą odprowadzić dopływ prądu elektrycznego do swych mieszkań — spotykają się z odmową, bowiem jak informują — w elektrowni brak jest... liczników.

Sprawa braku liczników unieemożliwiająca korzystanie z prądu powinna być jaknajprędzej załatwiona, bowiem idzie to w parze również z interesami przedsiębiorstw miejskich.

Jeżeli głównym czynnikiem unieemożliwiającym korzystanie z prądu są liczniki, które wy-

pożyczała elektrownia — to w obronie interesów miasta powinno być szerzej udostępnione włączenie liczników własnych

co w dużej mierze sprawia jak dotychczas trudności.

Jest to jeden z „kwiatków” rządów p. Lewina.

## Wyniki ofiarności na szkolnictwo

Akcja „Tygodnia Popierania Bud. Szkół Powsz.” dała w wyniku 5.360 zł. 31 gr. po potrąceniu wydatków czysty zysk wynosi 5252 zł. 31 gr., czyli o 1200 zł. więcej niż w roku po-

przednim. Na powyższą kwotę złożyły się ofiary zebrane w mieście w sumie 2233 zł. 94 gr. i w powiecie 2988 zł.

Ponadto dzięki akcji w ciągu „Tygodnia” zjednano stałych członków T. w. przez co fundusze będą powiększać się w ciągu całego roku.

## Pożar w Wiercielskich

Z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar we wsi Wiercielski w zagrodzie Kozła Andrzeja. Ogień zniszczył stodołę wraz ze zbiorami i narzędziami rolniczymi wyrządzając strat na sumę 800 zł.

## Najście na mieszkanie

Baran Aleksander z ul. Niemeńskiej zameldował policji, że Hryniewicz Zygmunt Grandzicka 9 wraz z dwoma towarzyszami siłą wtargnęli do jego mieszkania i zdemolowali je, m. in. powybijali szyby w oknach wyrządzając straty na sumę 40 zł.

Zajście miało miejsce na tle porachunków osobistych.

## Ze sportu

Onegdaj odbyły się w Grodnie rozgrywki w siatkówce pomiędzy drużynami żeńskimi. Mistrzostwo zdobyła drużyna gimnazjum żeńskiego zdobywając 4 punkty.

## Pomysłowy właściciel domu

Kisiel Nadzieja Oboźna 7 zameldowała policji, że właściciel domu Litman Akib samowolnie rozebrał w jej mieszkaniu piec, w celu pozbycia się niewygodnego lokatora.

## KAWIARNIA-RESTAURACJA „ROYAL”

ul. Horodniczańska 20 Tel. 380

Sensacyjny numer tylko na kilka dni—The Marlin

fenomenalni akrobaci — ekscentrycy na rowerach oraz Relli Ombra w tańcach oryginalnych i znany duet Jenny and Constanty. Pierwszorzędny zespół jazzowy Aronson-Berezowski jak zwykle gra z werwą i humorem w czasie obiadów od godz. 1430. Dancing przy produkcjach artystycznych od godz. 2030

Ceny kryzysowe.

Kuchnia pod fachowym kier.

W niedzielę i święta five o'clock o godz. 19-tej.

Dźwiękowiec Dominikań. 26

Apollo

Wstęp od 40 gr.

Dziś Wyjątkowo ciekawy podwójny program!!!

## Kapryśna Marjetta

## Niebezpieczny flirt

Nadprogram: Najciekawszy z dodatków „meeting lotniczy i zawody balonów wolnych o puchar Gordon Benneta”.

## Stan turnieju szachowego

Zbliża się już koniec turnieju o mistrzostwo miasta Grodna. Jak można przewidywać — miejsca czelowe zajmą starzy wytrawni szachiści mający zasób rutyny. Żadnych sensacyjnego wyniku turnieju nie przyniesie, gdyby jednak młodszy szachiści uczestniczący w turnieju, mieli za sobą więcej rutyny, a co najgłośniejsze — więcej wiedzy w rozgrywkach końcówek, tegoroczny turniej miałby inne oblicze.

Stan turnieju po 9-ej rundzie przedstawia się następująco: Ginzburg 6 $\frac{1}{2}$ , (1), Oljan 5 $\frac{1}{2}$ , (2), Gmyr 5, Tankus 5 (1), Skidelski 4 (3), Jaśkiewicz 3 (4), Michalak 2 (1), Suchanko 2 (1), Umiński 2, Kulwiec 2, Mancewicz 1 (1).

Przerwana w 1-ej rundzie partja Ginzburg—Skidelski zakończona została wynikiem remisowym.

Dziś o godz. 19-ej rozegrana będzie runda 10-ta.

## Wybicie szyb

Nieznani sprawcy wybili szyby w mieszkaniu Januszewskiego Adama przy ul. Niemeńskiej.

## TANI BAZAR GWIAZDKOWY w księgarni E. Iberskiego

ul. Dominikańska 29

na nadchodzące święta sprzedaje zabawki dziecięce i ozdoby choinkowe, niżej cen konkurencyjnych w ładnym i wielkim wyborze. Wydawnictwa ozdobnych książek na gwiazdkę.

## Swetry, pulowery, getry skarpety, bieliznę i higieniczne kołnierzyki wojskowe

w wielkim wyborze z nowych transportów znajdziecie tylko w f-mle

## HERKULES Kołdry watowane i na puchu.

Dominikańska 31

## RESTAURACJA EUROPA

Dancing towarzyski Orkiestra powiększona Ceny kryzysowe

## Zjazd strażacki

W dniu dzisiejszym w Wydziale Powiatowym odbędzie się posiedzenie Rady Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Grodnie.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa wyboru nowego zarządu oddziału powiatowego.

W posiedzeniu wezmą udział prezesi i naczelnicy wszystkich ochotniczych straży w powiecie grodzieńskim.

Obrazy rozpoczyna się o godzinie 11,30.

## Sesja Urzędu Rozjemczego

W dniach 18 i 19 bm. odbędzie się kolejne posiedzenie Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Na porządku dziennym znajduje się 35 spraw.

## Posiedzenie Komisji Rozjemczej Ubezpie. Społecznej

W dniu 19 bm. o godz. 18 ej w lokalu Ubezpieczalni Społecznej odbędzie się posiedzenie tymczasowej Komisji Rozjemczej Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie.

## Ferje w szkołach

Ferje Bożego Narodzenia rozpoczynają się w szkołach powszechnych i średnich w dniu 22-go grudnia i trwać będą do 8-go stycznia 1936 r.

## Podrzutek

Nieznana sprawczyni podrzuciła swe dziecko w wieku około 1 tygodnia pod furkę klasztoru S.S. Nazaretanek.

## Słomiany ogień...

Onegdaj z niewyjaśnionych przyczyn podczas robót kanalizacyjnych na ul. Wileńskiej zapaliła się słoma, służąca do ochrony rur. Zanim przybyła Straż Pożarna ogień zdołano ugasić. Straty nieznaczne.

## Zgubiono

P. Nowak Stanisław Piłsudskiego 41 zgubił portmonetkę z 80 złotem. Pieniądzy nieznaleziono, natomiast znaleziono torebkę niwiadomego pochodzenia, w której znajdowały się 2 metryki urodzin na imię Arcin Antoniny i Smolkowy Sabiny.

## PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ

dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI Powiatu Grodzieńskiego

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2

„LUX”

Pozatek seansów o godz. 6, 8 i 10

Dziś rewelacyjny podwójny program. Wielki polski film z życia polskich policjantów

## Bezimienni bohaterowie

## Tajemnica ekspresu

## Uprozczone księgi dla właścicieli domów

Obowiązująca ordynacja podatkowa przewiduje dla właścicieli nieruchomości specjalny typ uproszczonej buchalterji, składającej się z kasy i kontroli komornego oraz ksiąg pomocniczych, łatwych do sprawdzenia

Uprozczone księgi podlegają zaświadczeniu przez władze skarbowe.

Zaświadczenie należy uzyskać do końca rb. Zaświadczenie po 1-go stycznia 1936 r. będzie niemożliwe.

## Mały zakątek, a tyle narzekań

Doprowadzone ongiś do stanu używalności przedłużenie ul. Horodniczańskiej od ul. Orzeszkowej do Sądu Grodzieńskiego, w okresie zimowym mogło być się stać niewyczerpanym tematem do narzekań.

Górzysty poziom, zawieszono

nad krawędzią chodnika druty kolczaste, zagrażające przy upadku pokaleczeniem, niezamiatany chodnik, a obecnie silnie wysłizgany przez dzieci, absolutnie nie gwarantuje bezpiecznego przejścia tą uliczką.

Znamiennym jest fakt, że nikogo nie obowiązuje usunięcie tych przeszkód.

Dźwiękowe-Kino **Polonja**

Pocztowa 4

Wstęp 40 gr.

DZIS!

Artystyczny, kształcący, dla młodzieży dozwolony.

Wielki film historyczny.

Reżyserji W. Turzańskiego p.t.

## „ORLĄTKO”

W/g słynnego arcydzieła E. Rostanda p. t. „AIGLON” perły literatury frańcuskiej.

Wspaniała gra aktorów rywalizuje z przepychem wystawy.

Życie i śmierć księcia rejsstadt'u, króla rzymskiego, syna Napoleona I Buonaparte

W nadprogramie: aktualja PAT-a

Pocz. seansów 6—8—10.15

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

DZIS!

wielki podwójny program

Adjutant

jego wysokości

Martwy węzeł

Pocz. od 4 ej—6—10.15.